

MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 14 (361) ROK 2014 / CENA 5 ZŁ

NOWE POCIĄGI
dla Pomorza

MILIONY
na pomorski
transport

Baltiq Plaza
galeria na płocie

**DWA
TEATRY**

W Gdyni
powstaje Inkubator
Przedsiębiorczości

**GALA ORŁÓW
POMORSKICH**



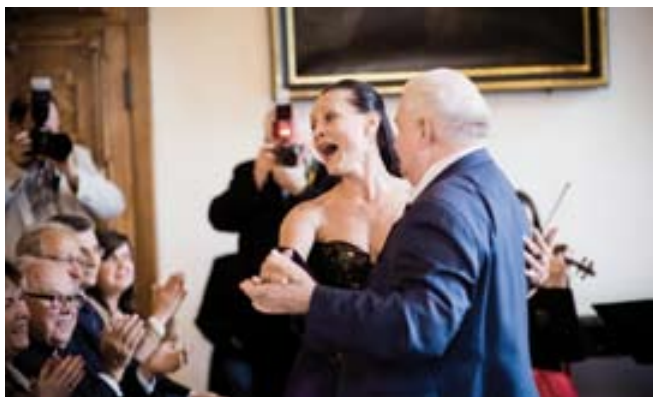
Orły Pomorskie 2014





Na krześle siedzi prezydent Lech Wałęsa, od lewej stoją: minister Kazimierz Płockie, projektantka Bożena Batycka, fotoreporter Maciej Kosycarz, Zdzisław Bahyrycz (SR Crist S.A.), Stanisław Ciągło (Center Mot Ciągło sp. z o.o.), prezes Józef Popławski (Mostostal Pomorze S.A.), Andrzej Romanowski (Moderna Investment sp. z o.o.), Mirosława Lehman (burmistrz Kartuz), Piotr Krzyżanowski (Centrum Zielona Brama), aktorka Katarzyna Figura, prezes Andrzej Szwarz (SR Nauta S.A.) i prezes Dariusz Cegielski (Trans Polonia S.A.)

Wałęsa tańczy



Prezydent Lech Wałęsa dał się zaprosić do tańca Magdalenie Gruszczyńskiej
-solistce Kwartetu Cappelli Gedanensis



Galę Orłów Pomorskich 2014 na zdjęciach zapisali:
Sławomirs Panek, Ryszard Dmowski, Marcin Majewski

NASZE ROZMOWY

- 40. Gdzie bije nasze serce?
– rozmowa z Mieczysławem Strukiem, marszałkiem województwa pomorskiego
- 44. O rutynie nie ma mowy
– rozmowa z Wojciechem Szczurkiem, prezydentem Gdyni
- 50. Mimo wszystko
– Bożena Batycka wypełnia kwestionariusz Prousta
- 52. Eksportują tylko najlepsi – rozmowa z Józefem Popławskim, prezesem zarządu MOSTOSTAL POMORZE S.A. s. 52
- 56. Przyjemna forma prowadzenia biznesu
– rozmowa z Piotrem Krzyżanowskim, właścicielem Centrum Sportu i Rekreacji Zielona Brama w Przywidzu
- 60. Na początku był instruktor
– rozmowa ze Stanisławem Ciągło, prezesem Center Mot Ciągło Sp. z o.o., autoryzowanym dealerem marki Citroën
- 66. Czuję się menedżerem
– rozmowa z Krzysztofem Trawickim, wójtem gminy Zblewo
- 80. Dolomity wspomnień
– rozmowa z Giuliano Carmignolą, jednym z najwybitniejszych skrzypków

AKTUALNOŚCI

- 34. Relacja z gali rozstrzygnięcia XI edycji Orłów Pomorskich 2014
- 43. Orły Samorządu
- 46. Innowacyjna Nauta, czyli prawie wszystko o spółce Stocznia Remontowa Nauta S.A.
- 63. Wybory do Parlamentu Europejskiego 2014
- 64. Rolniczy kongres w Gniewinie
- 68. Do Kosakowa warto przyjechać
- 70. Kolejne wycieczkowce w gdyńskim porcie
- 71. Nowy magazyn w Porcie Gdynia
- 72. Wkrótce... dziesięć nowych pociągów na torach Pomorskiej Kolei Metropolitalnej
- 73. Miliony na pomorski transport
- 75. Hydrobudowa buduje przystań żeglarską
- 75. BCT osiąga doskonałe wyniki
- 76. Inkubator przedsiębiorczości
- 78. Dwa teatry
- 82. W poszukiwaniu wartości
- 84. Ekskluzywnie w Vivadental
- 88. Wierni swojej Alma Mater, czyli o Stowarzyszeniu Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego
- 88. BALTIO PLAZA – galeria na ogrodzeniu

FOTOREPORTAŻ

- 4. Wałęsa tańczy
- 8. Orły Pomorskie 2014



Zdjęcie na okładce: Archiwum redakcji

MAGAZYN
POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe „Edytor” sp. z o.o.
81-596 Gdynia, ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
tel./fax. 58 629-19-95
e-mail: redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelna:
Renata Mroczkowska-Jankowska
Skład: Maciej Jurkiewicz, www.produktart.com.pl

Zespół redakcyjny: Aleksandra Jankowska,
Jarosław Woliński, Barbara Miruszewska, Mirosław Begger
Dział foto: AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław
Majewski, Sławomir Panek, Radosław Michalak, Wikipedia

Wybieramy i popieramy najlepszych Orzeł Pomorski po raz jedenasty!



Od lewej: Grażyna Wiatr prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca Magazynu Pomorskiego, Lech Wałęsa prezydent III RP, Hanna Zych-Cisoń wicemarszałek województwa pomorskiego, ks. arc. Tadeusz Gocłowski, Ryszard Stachurski wojewoda pomorski, Renata Mroczkowska-Jankowska redaktor naczelna Magazynu Pomorskiego, Bożena Batycka, Katarzyna Figura.

11

czerwca w gdańskim Ratuszu Głównego Miasta odbyła się uroczysta gala rozstrzygnięcia XI edycji plebiscytu Orzeł Pomorski organizowanego przez

Wydawnictwo Prasowe „Edytor” Sp. z o.o., wydawcę „Magazynu Pomorskiego”. Plebiscyt odbywa się pod patronatem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego oraz Telewizji Polskiej Gdańsk.

Jak zwykle na uroczystą Galę przybyli znakomici goście: przedstawiciele władz samorządowych i świata nauki, kultury i sportu, politycy i biznesmeni. Wojewoda Ryszard Stachurski i wicemarszałek Hanna Zych-Cisoń wręczyli laureatom plebiscytu statuetki wykonane przez Katarzynę Konieczną – gdańską rzeźbiarkę, a uroczystą galę poprowadził Konrad Mielnik z Radia Gdańsk. Gości przywitała Grażyna Wiatr, prezes zarządu Wydawnictwa Prasowego „Edytor” wydającego „Magazyn Pomorski”.

Przez jedenaście lat istnienia plebiscytu Orzeł Pomorskim nie było i nadal nie jest łatwo zostać. Laureatami zostawali najlepsi z najlepszych. Ci, którzy zawsze i wszędzie potrafią

udowodnić, że każdy jest kowalem swojego losu i że w życiu trzeba robić wszystko, aby nie tylko nam było dobrze, ale także innym z nami żyło się jak najlepiej. Orłami zostawali samorządowcy i uczeni, politycy i artyści, biznesmeni i sportowcy. Zawsze był i jest tylko jeden warunek do spełnienia: musieli na to zdaniem głosujących ze wszech miar zasłużyć.

O tym, że czytelnicy „Magazynu Pomorskiego” wybierają nietuzinkowe postaci i nietuzinkowe firmy najlepiej świadczą dotychczasowi laureaci, wśród których są m.in.: premier Donald Tusk, były prezydent (laureat Pokojowej Nagrody Nobla) Lech Wałęsa, eurodeputowani Janusz Lewandowski i Jan Kozłowski, samorządowcy z miast: Paweł Adamowicz, Wojciech Szczurek, Jacek Karnowski oraz Krzysztof Hildebrandt i samorządowcy z gmin: Magdalena Kołodziejczak (gmina Pruszcz Gdański), Zbigniew Walczak (gmina Gniewino), prezesi świetnie prosperujących i rozwojowych firm: Paweł Olechnowicz (GRUPA LOTOS S.A.), Andrzej Kasprzak (Międzynarodowe Targi Gdańskie), Janusz Jaroński (Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A.), Teresa Zarębska (NATA), Zbigniew Canowiecki (Związek Pracodawców Pomorza),

Stanisław Gierszewski (Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.), kanclerz BCC Maciej Dobrzyniecki, przedstawiciele nauki: były rektor Politechniki Gdańskiej prof. Janusz Rachoń, prof. Jacek Jassem (Akademia Medyczna w Gdańsku) i prof. Wojciech Rybowski (Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów), sportowcy: mistrz świata w gimnastyce Leszek Blanik, lekkoatletka Anna Rogowska, żeglarz Przemysław Miarczyński, stowarzyszenia i fundacje, m.in.: Na Rzecz Wspierania Rozwoju Polskiej Farmacji i Medycyny, „Caritas”, „Dobroczynności” oraz „Czerwonej Róży”, aktorzy i muzycy: Mirosław Baka, Dorota Kolak, Emilia Komarnicka, Waldemar Malicki oraz zespoły Kombii i Leszcze.

Niezależnie od werdyktu czytelników „Magazynu Pomorskiego” każdego roku dotychczasowi laureaci wybierają spośród siebie Laureata Laureatów. W tym roku ten zaszczytny tytuł przypadł Lechowi Wałęsie – symbolowi „Solidarności” i obalenia komunizmu w Polsce i krajach sąsiadujących. Natomiast Honorowy Orzeł Pomorski przyznawany przez redakcję „Magazynu Pomorskiego” otrzymała firma, która siedzibę ma w Tczewie, ale jest znana

w całej Europie – Trans Polonia S.A.

W ubiegłym roku po raz pierwszy przyznano Orła Pomorskiego Innowacyjności. Tegorocznym laureatem została Stocznia Remontowa Nauta S.A.

Uroczystą galę otworzył i zakończył koncert w wykonaniu kwartetu Cappelli Gedanensis w składzie: Katarzyna Kowacz i Katarzyna Rogalska (skrzypce), Agnieszka Chomicz (altówka), Alicja Lach-Owsiany (wiolonczela) i wokalistka Magdalena Gruszczyńska.

Po gali odbył się bankiet przygotowany przez restaurację „Palowa”.

Partnerami Gali Orła Pomorskiego byli: GRUPA LOTOS S.A., Klinika Implantologiczna Viva-dental, Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A., Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej PROFARM Sp. z o.o., Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A., Cemet Sp. z o.o.

Sponsorami byli: Cukiernia Wega oraz Centrum Ogrodnicze Justyna.



LAUREACI ORŁA POMORSKIEGO 2014

Bożena Batycka,
właścicielka firmy Batycki
Laudację wygłosiła posełanka
na Sejm RP Iwona Guzowska

Stanisław Ciągło,
właściciel Center
– Mot Ciągło Sp. z o.o.
Laudację wygłosił prof. dr hab.
Jerzy Młynarczyk, rektor WSAiB

Stocznia CRIST S.A.
Nagrodę odebrał pełnomocnik
zarządu Zdzisław Bahyrycz
Laudację wygłosiła: Teresa Kamińska,
prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy
Ekonomicznej Sp. z o.o.

Katarzyna Figura, aktorka
Laudację wygłosił Leszek Kopeć,
dyrektor Festiwalu Polskich Filmów
Fabularnych, prezes zarządu
Pomorskiej Fundacji Filmowej
w Gdyni, dyrektor Gdynińskiej
Szkoły Filmowej
Maciej Kosycarz, fotoreporter, wydawca
Laudację wygłosił Mieczysław
Abramowicz, pisarz, historyk

Mirostawa Lehman, burmistrz Kartuz
Laudację wygłosił poseł
na Sejm RP Stanisław Lamczyk

Moderna Investment Sp. z o.o.
Nagrodę odebrał Andrzej Romanowski,
dyrektor projektu Moderna
Laudację wygłosiła Lidia Kodłubańska
dyrektor Szpitala św. Wincentego à
Paulo



MOSTOSTAL POMORZE S.A.
Nagrodę odebrał prezes zarządu
Józef Popławski
Laudację wygłosił: dr Zbigniew
Canowiecki, prezes
Pracodawców Pomorza

Kazimierz Plocke, podsekretarz
stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi
Laudację wygłosił: prof. dr hab. Marcin
Pliński, senior rektor UG

Centrum „Zielona Brama”
w Przywidzu
Nagrodę odebrał właściciel
dr Piotr Krzyżanowski
Laudację wygłosił Ryszard Markowski,
wiceprezes Techno-Service S.A.

**Laureat Laureatów
Orła Pomorskiego**
Lech Wałęsa, prezydent RP
Laudację wygłosił: ks. abp
Tadeusz Gołowski

Honorowy Orzeł Pomorski:
Trans Polonia S.A.
Nagrodę odebrał prezes zarządu
Dariusz Cegielski
Laudację wygłosił Iwar Przyklang,
członek Rady Nadzorczej,
prezes spółki telekomunikacyjnej
ATEM-Polska

Innowacyjny Orzeł Pomorski
Stocznia Remontowa Nauta S.A.
Nagrodę odebrał Andrzej Szwarc
prezes zarządu
Laudację wygłosił Bogdan Oleszek,
przewodniczący Rady Miasta Gdańska

Organizator

**MAGAZYN
POMORSKI**

Patroni:

PATRONAT HONOROWY:



MIECZYSLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Partner:



Patron media



Galę Orłów Pomorskich 2014 na zdjęciach zapisali:
Sławomir Panek, Ryszard Dmowski, Marcin Majewski



Laureat Laureatów Orła Pomorskiego

Lech Wałęsa

Laudację wygłosił ks. Tadeusz Gocłowski – arcybiskup senior archidiecezji gdańskiej.

Lech Wałęsa to polski polityk i działacz związkowy, propagator idei wolności i solidarności. Najbardziej rozpoznawalny na świecie Polak. Symbol „Solidarności” i obalenia komunizmu. Współzałożyciel i pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność”, opozycjonista w okresie PRL. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-1995. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Na przestrzeni lat działalności został uhonorowany m.in. następującymi orderami i odznaczeniami zagranicznymi: amerykański Prezydencki Medal Wolności, Order Błogosławionego Piusa IX, belgijski Krzyż Wielki Orderu Leopolda, brytyjski Wielki Krzyż Orderu Łaźni, francuski Krzyż Wielki Orderu Legii Honorowej, Krzyż Wielki Orderu Zasługi Republiki Włoskiej, szwedzki Królewski Order Serafinów, duński Order Słonia, fiński Wielki Krzyż Orderu Białej Róży, Międzynarodowa Nagroda Wolności, Medal UNESCO. Jest też kawalerem, wielkim mistrzem orderu i przewodniczącym kapituły Orderu Orła Białego oraz Orderu Odrodzenia Polski.

Doktor honoris causa kilkudziesięciu uczelni w kraju i za granicą.

W 1984 roku wydał wielokrotnie wznawianą i tłumaczoną autobiografię Droga nadziei. W 2007 roku ukazała się jego książka Lech Wałęsa. Moja III RP. Straciłem cierpliwość, a w 2008 nowa obszerna autobiografia Wałęsa. Droga do prawdy.

Postać Lecha Wałęsy była inspiracją piosenki

New Year's Day irlandzkiej grupy U2, nawiązującej do rozstania internowanego na początku lat 80. Lecha Wałęsy z rodziną. Jego sylwetka znalazła się w kilku światowej sławy teledyskach, m.in. Michaela Jacksona (Man in the Mirror) czy The Scorpions (Wind of Change). Na obu widać Lecha Wałęsę z końca lat 80. W 2013 roku odbyła się premiera biograficznego filmu Andrzeja Wajdy – Wałęsa. Człowiek z nadziei.





Honorowy Orzeł Pomorski 2014

Trans Polonia S.A.

Nagrodę odebrał prezes zarządu Dariusz Cegielski
Laudację wygłosił Iwar Przyklang, członek Rady Nadzorczej,
prezes spółki telekomunikacyjnej ATEM-Polska

Grupa Kapitałowa Trans Polonia jest specjalistycznym operatorem transportowo-logistycznym, świadczącym usługi w zakresie transportu i logistyki: płynnych produktów chemicznych, płynnych mas bitumicznych, płynnych produktów spożywczych oraz produktów w temperaturze kontrolowanej.

Grupa działa na terenie całej Europy, prowadząc zarządzanie operacyjne z polskiego biura w Tczewie oraz trzech biur zagranicznych: Francji, Holandii oraz Wielkiej Brytanii. Międzynarodowy zespół pracowników Grupy Kapitałowej Trans Polonia jest złożony z doświadczonych i wyszkolonych osób. Kadra kierownicza posiada certyfikaty kompetencji zawodowych, które są dowodem poziomu jej profesjonalności. Kierowcy posiadają odrębny system oceny pracy, który jest wzorowany na najlepszych tego typu systemach światowych.

Wśród klientów znajdują się największe przedsiębiorstwa działające w branży petrochemicznej. Trans Polonia spełnia najwyższe standardy branży, począwszy od konwencji ADR do certyfikatów ISO 9001:2008 oraz SQAS. Dzięki stosowaniu przez Grupę tak wysokich norm, klienci powierzają jej realizację istotnej części procesu logistycznego.

Trans Polonia S.A. jest spółką publiczną no-

towaną na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie od 12 września 2008 roku.

Trans Polonia ma na swoim koncie liczące się nagrody i wyróżnienia. Wśród nich są: Honorowy Orzeł Pomorski, Medal Europejski BCC,

Medal Europejski, Gryf Pomorski, Gazeta Biznesu, Ambasador Polskiej Gospodarki, Menedżer 2012 roku, Skrzydła Biznesu czy Lider Społecznej Odpowiedzialności DOBRY PRACODAWCA 2012.





Innowacyjny Orzeł Pomorski 2014

Stocznia Remontowa Nauta S.A.

Nagrodę odebrał Andrzej Szwarz, prezes zarządu Stoczni Remontowej Nauta S.A.

Laudację wygłosił Bogdan Oleszek, przewodniczący Rady Miasta Gdańska

Historia Stoczni Remontowej Nauta S.A. rozpoczyna się w latach dwudziestych XX wieku i jest nierozłącznie związana z budową miasta i portu w Gdyni.

Obok produkcji cywilnej stocznia wykonywała prace z zakresu remontów i budowy okrętów wojennych. Dla Marynarki Wojennej RP i Straży Granicznej RP stocznia zbudowała kilkanaście holowników oraz wykonała szereg remontów okrętów, były to m.in. niszczyciel ORP „Warszawa”, okręty podwodne ORP „Orzeł”, „Wilk”, „Dzik”, okręt hydrograficzny ORP „Kopernik”, okręty desantowe i inne. Dla Marynarki Wojennej byłego ZSSR i Federacji Rosyjskiej Stocznia wyremontowała ponad 255 różnych typów okrętów wojennych.

Na początku roku 1999 dokonano zmiany formy prawnej. W wyniku przeprowadzonej przez ministra Skarbu Państwa komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego nastąpiło przekształcenie stoczni w spółkę akcyjną Stocznia Remontowa „Nauta” S.A.

W sumie dorobek powojennej Nauty liczony jest w kilkunastu tysiącach remontów różnego typu statków, budową ponad czterystu małych i średnich jednostek floty rybackiej i technicznej (np. trawlerzy, holowników, łodolamaczy, pogłębiarki, szalandy i statki pożarnicze). Ponadto stocznia wyspecjalizowała się

w skomplikowanych przebudowach (ponad 80), podczas których oprócz zmiany długości i szerokości kadłuba, kompleksowej wymiany wyposażenia następuje ostatecznie zmiana rodzaju jednostki.

Stocznia za znaczącą rozbudowę potencjału wykonawczego poprzez zagospodarowanie

i wykorzystanie części terenu byłej Stoczni Gdynia i wejścia na rynek remontu dużych statków powyżej 150 metrów długości otrzymała Bursztynowe Jajo, czyli nagrodę Krajowej Izby Gospodarki Morskiej. Została także wyróżniona tytułem „Symbol 2013”.

O Stoczni Remontowej Nauta czytaj na str. 46





Orzeł Pomorski 2014

Bożena Batycka – właścicielka firmy Batycki, projektantka
Laudację wygłosiła Iwona Guzowska, posłanka na Sejm RP

Bożena Batycka to jedna z najbardziej wpływowych kobiet biznesu. Projektantka. Kobieta z wyobraźnią, która nigdy nie zwątpiła, że wszystko zależy od nas i leży w naszych rękach.

Firma Batycki, której jest właścicielką, działa od 1948 roku i jest najstarszym w Polsce przedsiębiorstwem produkującym galanterię. Bożena Batycka jest absolwentką ekonomii i handlu zagranicznego na Uniwersytecie Gdańskim. Pracę w firmie Batycki, założonej przez teścia Tadeusza Batyckiego, rozpoczęła w 1989 roku, a od 1997 jest główną projektantką kolekcji galanterii skórzanej i biżuterii domu mody Batycki.

Laureatka wielu nagród w dziedzinie biznesu i mody. Została m.in. „Bursztynową Kobietą Biznesu” według magazynu „Zwierciadło”, otrzymała statuetkę platynowego gołębia i Oscara Mody, a marka Batycki została uznana za „Markę Przyszłości” według miesięcznika „Businessman Magazine”.

O Bożenie Batyckiej czytaj na str. 50





Orzeł Pomorski 2014

Stanisław Ciągło, właściciel Center Mot Ciągło Sp. z o.o.
Laudację wygłosił: prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk, rektor WSAiB.

Stanisław Ciągło od zawsze kochał samochody. W latach siedemdziesiątych szefował sopockiemu ośrodkowi szkolenia kierowców. Trudno powiedzieć, ile osób dzięki niemu i kierowanemu przez niego ośrodkowi poznało tajniki budowy samochodów oraz jazdy, bowiem przez sopocki LOK przeszło tysiące kandydatów na mistrzów kierownicy.

W 1982 roku Stanisław Ciągło stworzył firmę Center Mot Ciągło Sp. z o.o. Na początku w ofercie były usługi blacharsko-lakiernicze i serwis mechaniczny pojazdów. Od 1996 roku spółka związana była z marką Peugeot, a od dwóch lat jest autoryzowanym dealerm marki Citroën.

W 2012 roku spółka oddała do użytku klientów nowy obiekt w Gdyni, w którym znajduje się autoryzowany salon i serwis marki Citroën. Świadczy także różnego rodzaju usługi związane z likwidacją szkód komunikacyjnych, serwisem blacharsko-lakierniczym oraz serwisem mechanicznym. Nieustannie inwestuje w nowe technologie i specjalistyczne urządzenia do napraw pojazdów. Ważne miejsce w jej działaniach zajmuje ekologia, tak więc w trosce o środowisko używa do napraw tylko produktów posiadających odpowiednie atesty.

Wywiad ze Stanisławem Ciągłym czytaj na str. 60





Orzeł Pomorski 2014

Stocznia CRIST S.A.

Nagrodę odebrał pełnomocnik Zarządu Zdzisław Bahyrycz
Laudację wygłosiła Teresa Kamińska, prezes Zarządu Pomorskiej Specjalnej
Strefy Ekonomicznej Sp. z o.o.

CRIST S.A. jest największą stocznia prywatną w Polsce, kapitał przedsiębiorstwa jest w 100 proc. pochodzenia polskiego. Specjalizuje się w budowie statków specjalistycznych i serwisowych z przeznaczeniem dla morskiego przemysłu wydobywczego.

Od momentu powstania stocznia zrealizowała ponad 300 kontraktów. Do najbardziej spektakularnych projektów należą m.in.: budowy specjalistycznych jednostek, takich jak platforma budowlano-remontowa – Thor (2010 r.) oraz Innovation (2012 r.), statek hydrotechniczny typu heavy lift jack up vessel. Jako jedyna

stocznia w Europie zbudowała już 3 jednostki do stawiania morskich farm wiatrowych.

Firma współpracuje z armatorami i stoczniami z Polski, Holandii, Niemiec, Norwegii, Danii, Francji, Finlandii, Belgii, Islandii i Stanów Zjednoczonych.

Crist należy do grona firm wyróżniających się innowacyjnością, niszowymi produktami i dobrą organizacją łańcucha dostaw.

Crist S.A. ma na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień. m.in. to: „Gazeta Biznesu” (6 razy), nagrodę honorową Krajowej Izby Gospodarki Morskiej „Bursztynowe Jajko”, tytuł Innowacyjna Firma 2013 r. czy Symbol Przemysłu Stoczniewego 2013.





Orzeł Pomorski 2014

Katarzyna Figura, aktorka teatralna i filmowa

Laudację wygłosił Leszek Kopec, dyrektor Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, prezes zarządu Pomorskiej Fundacji Filmowej w Gdyni, dyrektor Gdyniejskiej Szkoły Filmowej.

Katarzyna Figura w 1985 roku ukończyła PWST w Warszawie, edukację kontynuowała w paryskim Conservatoire d'Art Dramatique.

W połowie lat 80., jeszcze przed ukończeniem szkoły aktorskiej, wystąpiła w epizodach u znanych reżyserów: Krzysztofa Kieślowskiego (Bez końca) i Wojciecha Jerzego Hasa (Osobisty pamiętnik grzesznika). Jej pierwszą dużą rolą była postać Once w Ga, ga. Chwała bohaterom Piotra Szulkina. A potem był Pociąg do Hollywood (1987) Radosława Piwowarskiego, Mleczna droga, Wrzeczono czasu i Słoneczny zegar Andrzeja Kondratiuka, Kiler Juliusza Machulskiego, Ajlawju Marka Koterskiego, Historie miłosne Jerzego Stuhra, Zakochani Piotra Wereśniaka czy Żurek Ryszarda Brylskiego. Figura ma na swoim koncie kilkadziesiąt ról filmowych.

Ale nigdy też nie zapomniała o teatrze. W latach 1985-1988 występowała na deskach Teatru Współczesnego, a w okresie od 2006 do 2013 roku była aktorką Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy im. Gustawa Holoubka. W 2013

roku Figura przeprowadziła się do Gdyni i od ubiegłego roku występuje na deskach Teatru Wybrzeże w Gdańsku.

Figura to dwukrotna laureatka Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Nagro-

dy otrzymała za pierwszoplanowe role kobiece w Ajlawju i w Ubu Król. Jest też laureatką Polskiej Nagrody Filmowej – Orły za pierwszoplanową rolę w Żurku, a także dwukrotną posiadaczką Złotej Kaczki.





Orzeł Pomorski 2014

Maciej Kosycarz, fotoreporter, wydawca
Laudację wygłosił Mieczysław Abramowicz, pisarz, historyk.

Maciej jest synem Zbigniewa Kosycarza – pomorskiego fotoreportera, człowieka legendy. Nie tylko nie wypiera się

swoich korzeni, ale ciągle o nich przypomina.

Absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Zanim poszedł na swoje, pracował w „Naszych Tygodnikach”, „Tygodniku Wieczór” i w „Głosie Wybrzeża”. W 1996 roku założył agencję fotograficzną Kosycarz Foto Press KFP. Z archiwum agencji i codziennie aktualizowanego serwisu (liczącego 210 tysięcy zdjęć!) korzysta kilkadziesiąt czasopism z Polski i zagranicznych agencji prasowych.

Od 1997 roku Kosycarz z Nadbałtyckim Centrum Kultury organizuje Pomorski Konkurs Fotografii Prasowej Gdańsk Press Photo im. Zbigniewa Kosycarza (jeden z najstarszych konkursów fotografii prasowej w Polsce). Jest także organizatorem wystaw tematycznych, na których prezentuje fotografie własne i ojca. Największy sukces odniosła wystawa Zwykle Miasto Gdańsk w obiektywie ojca i syna, której premiera odbyła się w 2001 roku w Budapeszcie, pokazywana następnie w Mostarze, Belgradzie, Gdańsku, Kalmarze, Holbeak i Kaliningradzie. W 2009 Rada Miasta Gdańska przyznała mu i pośmiertnie jego ojcu Zbigniewowi Medal Księcia Mściwoja II.

W roku 2010 Maciej Kosycarz wybrany został Gdańszczaninem Roku 2009, a dwa lata później otrzymał Gryfa – Pomorską Nagrodę Artystyczną.





Orzeł Pomorski 2014

Mirosława Lehman – burmistrz Kartuz
Laudację wygłosił Stanisław Lamczyk, poseł na Sejm RP

Absolwentka Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego oraz Studiów Podyplomowych na Wydziale Ekonomicznym UG.

Od 1992 dyrektor Biblioteki Publicznej w Kartuzach, którą zarządzała do 2000 roku. W 1993 roku organizator pierwszego w województwie gdańskim punktu informacji turystycznej działającego przy bibliotece publicznej, a kilka lat później pierwszego w powiecie kartuskim punktu książki mówionej.

Od wyborów samorządowych w 2006 roku pełni funkcję burmistrza gminy Kartuzy.

Podczas trwania obu kadencji opracowała m.in. gminny program usuwania azbestu, gminny program zmiany systemu grzewczego na ekologiczny, Kartuski Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wprowadziła formę e-urzędu, monitoring do szkół, jest także pomysłodawczynią Dni Kultury Kaszubskiej. Jest inicjatorką powstania Lokalnej Grupy Rybackiej „Kaszuby” oraz pomysłodawczynią opracowania programu rekultywacji kartuskich jezior. Zrealizowała szereg istotnych inwestycji, wśród których znalazły się m.in.: budowa Centrum Sportów Wodnych i Promocji Regionu na Złotej Górze w Brodnicy Górnej, budowa no-

wej części ul. Kolejowej w Kartuzach, modernizacja ul. 3 Maja w Kartuzach czy największa wartościowo inwestycja w historii gminy Kartuzy – budowa kanalizacji sanitarnej na terenie Dzierżana, Borowa i Sitna. Za jej kadencji wybudowano trzy sale sportowe, siedem boisk oraz wiele placów zabaw.

Za swoje działania Mirosława Lehman była wielokrotnie nagradzana. Wśród odznaczeń i wyróżnień znalazły się m. in.: Medal Komisji i Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, Medal Wojewody Pomorskiego „Sint Sua Praemia Laudi”, Kobieta sukcesu.





Orzeł Pomorski 2014

Moderna Investment Sp. z o.o.

Nagrodę odebrał Andrzej Romanowski, dyrektor projektu Moderna.

Laudację wygłosiła Lidia Kodłubańska, dyrektor Szpitala św. Wincentego à Paulo w Gdyni.

Moderna Investment jest firmą stworzoną przez zespół profesjonalistów, którzy na rynku nieruchomości i rynku inwestycyjnym działają od blisko piętnastu lat. W swojej strategii Moderna Investment stawia na budowę wysokiej klasy nieruchomości dla najbardziej wymagających klientów.

Z wizerunkiem firmy najbardziej kojarzy się Lighthouse – prestiżowa, kameralna inwestycja o niepowtarzalnej architekturze z widokami zapierającymi dech. Podziw budzi też kamienica Moderna – elegancki budynek

mieszkalny z częścią usługową usytuowany przy placu Kaszubskim w Gdyni.

Kolejne przedsięwzięcia spółki to m.in. trzykondygnacyjna Villa Jasna z apartamentami wakacyjnymi w Jastrzębiej Górze, ekskluzywna Victoria Residence w Sopocie oraz nowoczesna Nautikka w Gdyni, a także niezwykle inwestycja BALTIQ PLAZA, która na zawsze odmieni oblicze Centrum Gdyni.

Moderna Investment ma na swoim koncie spektakularne nagrody. I tak Kamienica Moderna została uznana za najlepszą architektonicznie gdyńską inwestycję roku 2012 i otrzymała nagrodę „Czas Gdyni” w kategorii „Architektura”. Natomiast projekt Lighthouse



zajął pierwsze miejsce w rankingu Najbardziej prestiżowy adres w Polsce.

W najbliższym okresie Moderna Investment planuje uruchomienie drugiego ramienia swojej działalności, związanego z obszarem inwestycyjnym oraz usługami finansowym.

O Baltiq Plaza czytaj na str. 88





Orzeł Pomorski 2014

MOSTOSTAL POMORZE S.A.

Nagrodę odebrał Józef Popławski, prezes zarządu.

Laudację wygłosił dr Zbigniew Canowiecki, prezes zarządu Pracodawców Pomorza.

Spółka MOSTOSTAL POMORZE S.A. rozpoczęła swoją działalność 1 stycznia 1999 roku jako samodzielny podmiot gospodarczy, wyodrębniony ze struktur organizacyjnych Mostostalu Gdańsk S.A. W 2003 roku spółka przejęła znaczną część załogi oraz pomieszczeń Zakładu Konstrukcji Stalowych realizującą kontrakty offshore w ramach Mostostalu Gdańsk S.A.

W 2005 roku cały zgromadzony kapitał spółki został sprzedany prywatnym inwestorom. W tym samym roku spółka zmieniła nazwę na MOSTOSTAL POMORZE S.A.

Spółka dysponuje różnorodnym portfelem usług obejmującym przemysł stoczniowy, rynek offshore, specjalistyczne konstrukcje, budownictwo przemysłowe i sektor paliwowy. Wykonuje i montuje wielkogabarytowe konstrukcje morskich platform wiertniczych, a także dźwigi nabrzeżne i okrętowe na rynek offshore. Posiada wykwalifikowany i doświadczony kapitał ludzi oraz odpowiedni sprzęt i zaplecze umożliwiające podejmowanie realizacji wymagających projektów, przy których wymagania klientów i jakość dostarczanych wyrobów są priorytetem. Specjalizuje się w wykonawstwie konstrukcji stalowych w różnych technologiach od podstaw, a także w modernizacjach, naprawach i remontach już istniejących konstrukcji. Projekty wykonywane są z materiałów własnych lub powierzonych przez klienta. Zajmuje się wykonywaniem inwestycji jako generalny wykonawca, jak również jako podwykonawca.

MOSTOSTAL POMORZE S.A. i jej prezes mają na swoim koncie wiele prestiżowych nagród. Józef Popławski został laureatem rankingu „500 Menedżerów”. Spółka otrzymała w tym roku zaszczytny tytuł „Pracodawcy Pomorza”.

Rozmowę z Józefem Popławskim, prezesem zarządu MOSTOSTAL POMORZE S.A. czytaj na str. 52





Orzeł Pomorski 2014

Kazimierz Plocke, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Laudację wygłosił prof. dr hab. Marcin Pliński, senior rektor UG.

Kazimierz Plocke urodził się w Domatowie, w gminie Puck. Jest absolwentem Zespołu Szkół Rolniczych im. Stanisława Staszica w Kłaninie, gdzie w latach 1983-1990 pracował jako nauczyciel. W 1988 roku uzyskał stopień doktora nauk rolniczych na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

W 1990 roku Kazimierz Plocke został wójtem gminy Krokowa i pełnił tę funkcję przez trzy kadencje – do 2001 roku. Podczas jego rządów gmina Krokowa należała do Złotej Setki Samorządów, opracowywanej przez tygodnik „Rzeczpospolita” i Centrum Badań Regionalnych.

Od 1987 roku jest członkiem krokowskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Od 1993 roku pełni honorową funkcję prezesa Lekkoatletycznego Klubu Sportowego Ziemi Puckiej, który odnosi wielkie sukcesy.

Od 1999 roku zasiadał we władzach wojewódzkich Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Od 2001 roku działa w Platformie Obywatelskiej.

W 2001 roku wystartował z list PO w wyborach do Sejmu RP i jako jedyny został posłem ziemi puckiej. W 2005 roku podjął decyzję o powtórny start w wyborach do Sejmu RP z list PO i został ponownie posłem na Sejm RP. W trakcie V kadencji Sejmu RP pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W 2007 roku Kazimierz Plocke objął stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W wyborach do Sejmu w 2011 roku z powodzeniem ubiegał się o reelekcję, dostał 18 452 głosy.





Orzeł Pomorski 2014

Centrum „Zielona Brama” w Przywidzu.

Nagrodę odebrał Piotr Krzyżanowski, pomysłodawca i właściciel.

Laudację wygłosił Ryszard Markowski, wiceprezes zarządu „Techno-Service” S.A.

Centrum „Zielona Brama” w Przywidzu to kompleks, który łączy przyjemne z pożytecznym. W skład Centrum wchodzi: ośrodek wypożyczkowy „Zielona Brama”, a w nim stadnina koni, pensjonat, restauracja - pierogarnia, ośrodek narciarski z najdłuższym na Pomorzu

wyciągiem liczącym 600 metrów oraz będący w budowie trzygwiazdkowy hotel.

Propozycje Centrum „Zielona Brama” uzupełniają: wypożyczalnia i serwis narciarski, szkoły: narciarska, snowboardowa i jeździecka oraz zielone i białe szkoły dla młodzieży.

W bogatej ofercie Centrum są także szkole-

nia dla firm, imprezy integracyjne i okolicznościowe, nordic walking, biwaki czy warsztaty starych zawodów.

Centrum jest gospodarzem Ogólnopolskiego Turystycznego Przeglądu Piosenki Studenckiej „Bazuna”.

Wywiad z Piotrem Krzyżanowskim czytaj na str. 61.





Gala Orłów



Od lewej: Grażyna Wiatr, prezes zarządu Wydawnictwa Prasowego Edytor, Ryszard Stachurski, wojewoda pomorski, laureatka Orła Pomorskiego Bożena Bałycka oraz Renata Mroczkowska-Jankowska, redaktor naczelna „Magazynu Pomorskiego”



Kwartet Cappelli Gedanensis



Od lewej: Mirosława Lehman, burmistrz Kartuz, Hanna Zych-Cisoń, wicemarszałek pomorski, ks. abp Tadeusz Gocłowski, Ryszard Stachurski, wojewoda pomorski, laureat Orła Pomorskiego, minister Kazimierz Płocki i laureatka Bożena Bałycka.





Od lewej: Weronika Klisz, biegły rewident, Maria Pawlikowska-Kałużna, właścicielka firmy deweloperskiej Boss, Justyna Kaleta, właścicielka Gdańskiego Centrum Szkółkarskiego Justyna, Bożena Batycka, laureatka Orła Pomorskiego, Grażyna Wiatr oraz Renata Mroczkowska-Jankowska, organizatorki gali, Magdalena Gruszczyńska, wokalistka Cappelli Gedanensis, Emilia Podhajska, właścicielka Sanpod Foreign Trade Company, Elżbieta Rembiasz, właścicielka Zakładu Wytwarzania Metalowych Restal

Gala Orłów



Od lewej: doc. dr Henryk Lewandowski, wykładowca WSTiH, ks. abp Tadeusz Goćkowski, Maria Lewandowska, właścicielka Restauracji Gdańskiej, Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza



Od lewej: Grażyna Wiatr oraz laureaci Orła Pomorskiego: Katarzyna Figura i Maciej Kosycarz



Laureaci Mirosława Lehman, burmistrz Kartuz oraz Piotr Krzyżanowski z żoną Joanną i córkami Anią, Asią i Olą.



Ks. abp Tadeusz Goćkowski i Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza



Lech Wałęsa, były prezydent RP



Jan Zacharewicz prezes Business Consultants Sp. z o.o. z laureatem Maciejem Kosycarzem.



Prof. dr hab. Zbigniew Gruca z żoną Janą, Leszek Kopec, dyrektor Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, dyrektor Szkoły Filmowej oraz aktorka Katarzyna Figura

Gala Orłów



Od lewej: Maria Lewandowska, właścicielka Restauracji Gdańskiej, Justyna Kaleta, właścicielka Gdańskiego Centrum Szkółkarskiego Justyna, doc. dr Henryk Lewandowski, wykładowca WSTiH oraz Bożena Batycka, projektantka i właścicielka marki Batycki



Laureaci Orła Pomorskiego: Katarzyna Figura i Maciej Kosycarz



Od lewej: minister Kazimierz Płocki, prof. dr hab. Marcin Pliński i prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk



Laureaci Katarzyna Figura i Dariusz Cegielski w towarzystwie pracowników Trans Polonia SA.



Od lewej Grażyna Wiatr, wydawca „Magazynu Pomorskiego” i Andrzej Szwarz, prezes Stoczni Remontowej Nauta S.A.

Gala Orłów



Stanisław Ciągło, laureat Orła Pomorskiego i przedsiębiorca z Pruszcza Gdańskiego i Andrzej Czernomord



Bogdan Oleszek, przewodniczący Rady Miasta Gdańska (po prawej) i prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk rektor WSAiB



Magdalena Gruszczyńska i Justyna Kaleta



Aktorki: Krystyna Lubińska i Katarzyna Figura



Laureaci Orła Pomorskiego: Katarzyna Figura i Dariusz Cegielski



Przewodniczący Bogdan Oleszek i poseł Stanisław Lamczyk



Była wicewojewoda Krystyna Gozdawa-Nocon i prowadzący imprezę Konrad Mielnik, dziennikarz Radia Gdańsk



Krzysztof Dolny, właściciel Femax, Lech Wronka, prezes Unikom

Gala Orłów



Ryszard Markowski, wiceprezes Techno-Service S.A. i Krzysztof Dolny



Właściciele Galerii SAS Krystyna Sitek i Włodzimierz Komarnicki



Ewa Kowalska, właścicielka serwisu iBedeker z Aleksandrą Harasiuk i Małgorzatą Tobiszewską



Jagoda Michałkiewicz z mężem, Justyna Kaleta, Maria i Henryk Lewandowscy. W głębi Danuta Janczarek, sekretarz Rady Miasta Gdańska



Od lewej: Andrzej Chmielecki z Banku Nordea S.A., minister Kazimierz Płocki z żoną oraz twórczyni statuetki Orła Pomorskiego rzeźbiarka Katarzyna Konieczna z córką Antoniną



Jagoda Michałkiewicz, dyrektor w Urzędzie Miasta Pruszcza Gdański i Jarosław Kammer, prezes zarządu Zieleń Sp. z o.o.



Aleksandra Harasiuk, prezes Good At Service, Bożena Batycka i Małgorzata Tobiszewska, dyrektor Instytutu Rozwoju Kadr



Od lewej: Iwar Przyklang, wiceprezes VINCI Energies Polska Sp. z o.o. oraz Violetta i Jarosław Szycikowie, właściciele Kliniki Vivadental i CEOC

Gala Orłów



Od lewej: Tadeusz Kul, właściciel Baltnica, Marek Rembiasz, właściciel Evi-Med i dziennikarz Jerzy Uklejewski



Marcin Ostrowski, prezes Motoraportier i Robert Pstragowski, prezes Armet Bis



Leszek Jaskuła, prezes Gdyniejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (po prawej) z Lechem Wronką, Ryszardem Markowskim i Wiesławem Kostrzewą, dyrektorem Centrum Korporacyjnego B0S



Bankiet

Gdzie bije nasze serce?

Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego dzieli się refleksjami związanymi z ostatnim 25-leciem z Renatą Mroczkowską-Jankowską. Czerwiec tego roku to miesiąc szczególny. 25 lat temu rozpoczął się w naszym kraju czas przemian i przeobrażeń, które przed 1989 rokiem były jedynie w sferze marzeń i wyobrażeń. Czy zdaniem Pana Polacy doceniają fakt, że żyją w wolnej Polsce?



Okrągły stół i późniejsze wybory 4 czerwca 1989 roku to był szczególny czas dla wielu polskich rodzin. Można było odczuć, że coś się zmienia, że nadchodzi nowy ład, że nadchodzi wolność. W 1989 roku „karnawał Solidarności” dotarł zarówno do mojej rodzinnej Jastarni, jak i do tysięcy innych polskich miejscowości, porywając ze sobą cały naród. Przejście od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej obnażyło wszystkie niedoskonałości poprzedniego systemu. Okazało się, że ogromne zakłady pracy,

zatrudniające tysiące ludzi, przyzwyczajone do tego, że dostawały zlecenia od państwa, teraz musiały o nie zabiegać na wolnym rynku. Te, które miały słabych menedżerów przegrywały rywalizację, efektem tego były kłopoty finansowe, zwolnienia załogi, a w efekcie upadłość. Dotyczy to także stoczni. Dzisiaj z jednej strony mamy borykającą się z problemami Stocznnię Gdańsk, z drugiej zaś Stocznnię Remontową, która będąc składową grupy „Remontowa S.A.”, doskonale radzi sobie w branży stoczniowej.

Podobnie rzecz się ma z przeciętnym mieszkańcem Pomorza. Ten, kto potrafił odnaleźć się w nowej rzeczywistości, chwali zmiany,

jakie zaszły w Polsce po 1989 roku. Są jednak też tacy, którzy tęsknią za poprzednim systemem, bo jak mówią, wtedy każdy miał pracę i dostawał za to odpowiednią płacę. Niestety, ci ostatni zapominają, że brakowało wówczas tej najcenniejszej rzeczy – wolności.

Samorząd rodził się w bólach i jego początki z pewnością nie należały do najłatwiejszych: w pewnym sensie była to nauka na żywym organizmie. Z czym najtrudniej było sobie poradzić?

Reforma samorządowa z 1990 roku zmieniła radykalnie nasz ustrój. Wprowadzono wów-

czas w życie nowy ustrój gmin, rozpoczynając długotrwały proces przekształceń administracji publicznej. Następnymi etapami tego procesu były: reforma powiatowa i wojewódzka z 1999 roku, wprowadzenie bezpośrednich wyborów wójtów i burmistrzów w 2002 roku oraz wiele mniejszych, jakkolwiek również istotnych zmian ustawowych. Dzisiaj serce naszego kraju bije w gminach, powiatach i województwach, zaś mieszkańcy otrzymali należne im prawo współdecydowania o losach swojej małej ojczyzny.

W mojej ocenie reforma z 1990 roku była krokiem milowym. Jak pisał Jerzy Regulski, znawca samorządu terytorialnego, przełamało wtedy pięć podstawowych monopolów państwa komunistycznego: monopol polityczny, monopol władzy publicznej, monopol własności publicznej, monopol finansów publicznych oraz monopol administracji publicznej. Swoją przygodę z samorządem rozpocząłem w Jastarni, gdzie nieprzerwanie w latach 1990-2002 sprawowałem funkcję burmistrza. Nie był to z pewnością okres jednolity pod względem zarówno trudności, jak i specyfiki zarządzania. Choć Jastarnia to niewielka gmina, to w rzeczywistości jej wielki potencjał generował duże potrzeby, którym należało sprostać. Specyfika Jastarni, a szczególnie jej położenie wymagało przede wszystkim współpracy z sąsiednimi gminami. Wiele zrealizowanych inwestycji dotyczyło całego Półwyspu Helskiego, od granic Władysławowa aż po Hel. Przyniosło to wiele korzyści, tj. budowę tzw. helskiej magistrali wodociągowej czy powstanie ścieżki rowerowej wzdłuż Mierzei. Efekty tamtej pracy, które widoczne są do dziś, dały podwaliny do dalszych działań.

Panie marszałku, bez mała 13 lat temu powstał Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych, którego udziałowcami oprócz samorządu województwa pomorskiego są m.in. inne jednostki samorządowe, a także izby gospodarcze przedsiębiorców. Jaka idea przyświecała temu pomysłowi?

Fundusz działa nieprzerwanie od 2002 roku. W ciągu dekady rozrósł się do poziomu jednego z najprężniej działających funduszy o zasięgu regionalnym. W okresie działalności ze wsparcia Funduszu skorzystało ponad 2 tys. przedsiębiorców na łączną kwotę poręczeń blisko 300 mln zł, co pozwoliło na wygenerowanie akcji kredytowej ponad 500 mln zł. Zarówno te liczby, jak i misja Funduszu nakreślona przez udziałowców, czyli ułatwianie przewyższania barier występujących w działaniu podmiotów gospodarczych, a w konsekwencji stymulowanie ich wzrostu oraz konkurencyj-

ności na rynku, w pełni odzwierciedlają ideę utworzenia Funduszu.

Czy możemy powiedzieć, że powstanie PRFPK, trzykrotnego laureata nagrody Orła Pomorskiego, było trafionym pomysłem na naszym rynku?

Nagroda Orła Pomorskiego stanowi wyraz uznania społeczeństwa województwa pomorskiego i jest dla Funduszu ogromnym wyróżnieniem. To niewątpliwie utwierdza mnie w przekonaniu, że powołanie do życia takiej instytucji było strzałem w dziesiątkę.

Samorząd województwa pomorskiego stara się aktywnie wspierać rozwój jednostek gospodarczych w celu uzyskania przewagi konkurencyjnej naszego regionu. Stąd jednym z ważniejszych elementów dla rozwoju sektora MŚP było stworzenie zintegrowanego i efektywnego mechanizmu wsparcia finansowego, w którego działania doskonale wpisuje się PRFPK.

Jak Pan sądzi, czy fakt, że jednym z udziałowców Funduszu jest samorząd województwa pomorskiego wpływa na wyobraźnię banków, które w związku z tym chętniej przyznają kredyty mikro, małym i średnim przedsiębiorstwom?

Jestem przekonany, że tak właśnie jest. Aby móc udzielać poręczeń i być postrzeganym przez współpracujące banki jako instytucja bardzo wiarygodna, Fundusz po pierwsze musi wykazywać się odpowiednimi kapitałami, które stanowią zabezpieczenie akcji kredytowej, a po drugie musi mieć pewnych udziałowców, takich jak samorząd województwa pomorskiego.

Podstawowym zadaniem i celem samorządu jest określenie strategii rozwoju województwa i prowadzenie polityki rozwoju regionu. Nie byłoby to możliwe bez odpowiednio adresowanego wsparcia. Mam tutaj na myśli inicjatywę JEREMIE.

Istotną rolę odgrywa tu również PRFPK będący od 2010 roku pośrednikiem finansowym realizującym inicjatywę JEREMIE w formie udzielania poręczeń z reporeczeniem. W praktyce oznacza to, że za kredyt przedsiębiorcy poręczają aż dwie instytucje finansowe. Ryzyko inwestycji się rozkłada. PRFPK odpowiada tylko za część ryzyka, resztę bierze na siebie MFPJ zarządzający środkami samorządu województwa.

Dotychczas nowo powstałe firmy, pozbawione historii kredytowej czy nieposiadające odpowiedniego zabezpieczenia, bardzo często nie mogły skorzystać z kredytu. Banki obawiały się udzielać kredytów takim podmiotom, gdyż te wydawały się im mało wiarygodnym

Pomorski Regionalny
Fundusz Poręczeń
Kredytowych działa
nieprzerwanie od 2002 roku.
W ciągu dekady rozrósł się
do poziomu jednego
z najprężniej działających
funduszy o zasięgu
regionalnym. W okresie
działalności ze wsparcia
Funduszu skorzystało ponad
2 tys. przedsiębiorców
na łączną kwotę poręczeń
blisko 300 mln zł, co pozwoliło
na wygenerowanie akcji
kredytowej ponad
500 mln zł.

klientem. JEREMIE to zmienił. Program zachęcił banki do podejmowania większego ryzyka, a przedsiębiorców do rozwoju własnej działalności.

Czy możemy powiedzieć, że działania (istnienie) Funduszu przyczyniły się do szybszego rozwoju gospodarczego naszego regionu?

Tworzenie sprzyjających warunków do podwyższania konkurencyjności regionu poprzez aktywizowanie przedsiębiorczości wymaga rozwiniętej płaszczyzny współpracy przedstawicieli wielu instytucji: organizacji pracodawców, samorządów, instytucji otoczenia biznesu, w tym także organizacji pozarządowych świadczących usługi dla przedsiębiorców.

Od przeszło 13 lat Fundusz skutecznie wpisuje się w te procesy, zwiększając swoje oddziaływanie i rolę w środowisku finansowym i gospodarczym. Działania podejmowane przez PRFPK skoncentrowane były i są na stymulowaniu wzrostu i rozwoju mikro, małej i średniej przedsiębiorczości w regionie oraz ścisłym powiązaniu z obszarami, w jakich samorząd województwa prowadzi politykę rozwoju województwa.

Największy potencjał rozwoju w regionie wykazują obecnie branże: technologie informacyjne i komunikacyjne, energetyka, logistyka, usługi biznesowe, chemia lekka (branża farmaceutyczna i kosmetyczna), biotechnologia, technologie offshore i przemysły kreatywne.

Wróć tutaj do znaczącej roli pozadotacyjnych instrumentów wsparcia MŚP, takich jak inicjatywa JEREMIE. Poręczenia finansowania dłużnego oraz inne nowoczesne mechanizmy instrumentów finansowych umożliwiają bowiem rozwój działalności firm, które mają trudności lub nie są w stanie uzyskać zewnętrznego finansowania ze źródeł komercyjnych. Chcę powiedzieć, że takie odpowiednio adresowane wsparcie służy przedsiębiorstwom w przełamywaniu barier rozwojowych i skutkuje ich przesuwaniem się w łańcuchu wartości dodanej, przyczyniając się bezpośrednio do rozwoju całego regionu.

Nowe technologie i innowacyjność to niezwykle ważne akumulatory dla rodzących się firm. Czy na naszym terenie – dzięki działalności Funduszu – daje się zauważyć szybsze powstawanie nowoczesnych firm, które stawiają na kreatywność i nowoczesność?

Istotnie nowe technologie i innowacyjność stanowią bardzo ważny element służący rozwojowi naszego województwa. Zwiększanie innowacyjności przedsiębiorstw w regionie

wiąże się nieodzownie z nawiązaniem współpracy z uczelniami i jednostkami badawczo-rozwojowymi. Współpraca tego typu daje bowiem dostęp do niebagatelnej zasoby, jakim jest wiedza.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wiedza czy technologia, która powstała w jednostce naukowej, staje się innowacją dopiero wtedy, gdy zostaje wprowadzona na rynek. I tutaj ponownie zaczyna się rola PRFPK i współpracujących z nim instytucji finansowych. Bowiem brak zaplecza finansowego oraz wsparcia oferowanego przez Fundusz uniemożliwiłyby bądź poważnie ograniczyły powstanie i rozwój tych firm.

Odpowiadając na pytanie, dzięki działalności Funduszu istnieje możliwość szybkiej reakcji na zapotrzebowanie rynku związane z wprowadzeniem przez firmy nowych, innowacyjnych produktów i technologii.

Co samorząd województwa pomorskiego może jeszcze zrobić dla szybszego rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw?

Nagroda Orła Pomorskiego stanowi wyraz uznania społeczeństwa województwa pomorskiego i jest dla Funduszu ogromnym wyróżnieniem. To niewątpliwie utwierdza mnie w przekonaniu, że powołanie do życia takiej instytucji było strzałem w dziesiątkę.

W obecnej perspektywie finansowania 2014–2020 samorząd województwa pomorskiego dysponuje w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego ponad 1,8 mld euro. To, co z pewnością powinniśmy zrobić z tak dużymi środkami, to po pierwsze zainwestować je mądrze, czyli tak, aby efekty zrealizowanych przedsięwzięć przyniosły mieszkańcom regionu największe korzyści oraz podniosły jego konkurencyjność. Po drugie, kluczowe jest, aby w oparciu o środki dostępne w najbliższych latach wypracować trwałe mechanizmy współpracy i zbudować silne partnerstwa pomiędzy przedstawicielami świata nauki i biznesu, aby po 2020 roku, kiedy skończy się tak wysokie dofinansowanie unijne, zagwarantować dalszy skuteczny rozwój regionu. Zgodnie z przyjętymi dokumentami strategicznymi samorząd województwa pomorskiego zamierza dokonać priorytetyzacji polityki rozwojowej poprzez dokonanie wyboru tzw. inteligentnych specjalizacji, tj. obszarów o dużym potencjale wzrostu, które opierają swój rozwój na innowacjach, nowych rozwiąza-

niach technologicznych oraz wysoko wykwalifikowanych pracownikach, a także mających rzeczywisty potencjał do sprostania konkurencji na rynkach międzynarodowych. Dlatego też w ramach inteligentnych specjalizacji samorząd województwa pomorskiego będzie wspierał wybrane branże, które przyczynią się do rozwoju przedsiębiorczości i konkurencyjności regionu.

Czy możemy (mogliśmy) w tym względzie liczyć na pomoc Unii Europejskiej?

Realizacja powyższych działań skierowanych na wsparcie przedsiębiorstw, które zapisane są w Strategii Województwa Pomorskiego 2020, możliwa będzie poprzez realizację Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego 2014–2020 współfinansowanego w ramach dwóch funduszy: Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego.

Przedsiębiorcy z naszego województwa będą mogli korzystać również ze środków

Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój, gdzie działania podejmowane w ramach programu będą miały na celu pobudzenie innowacyjności i konkurencyjności polskiej gospodarki.

Dodatkowym instrumentem wsparcia finansowego dla małych i średnich przedsiębiorstw na wzmocnienie konkurencyjności i wiodącej roli przedsiębiorstw w przemyśle i innowacji jest już program HORYZONT 2020.

Należy jednak pamiętać, że aktywność przedsiębiorstw w obszarze wyłonionych inteligentnych specjalizacji zarówno krajowych, jak i regionalnych ułatwi skorzystanie z funduszy unijnych w aktualnej perspektywie finansowej, w tym m.in. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego czy programu HORYZONT 2020. Obecnie trwa konkurs na wybór inteligentnych specjalizacji Pomorza, gdzie przedsiębiorstwa mogą zarówno zgłaszać partnerstwa, jak również dołączać do już zawiązujących się inicjatyw w ramach inteligentnych specjalizacji, do czego zachęcam przedsiębiorców.

Rozpoczyna się II edycja plebiscytu Orzeł Samorządu

Po raz drugi redakcja „Magazynu Pomorskiego” ogłasza plebiscyt Orzeł Samorządu, który odbywa się pod honorowym patronatem przewodniczącego Sejmiku Samorządu Województwa Pomorskiego.



Plebiscyt na „Orła Samorządu”, czyli najlepszego samorządowca Pomorza odbywa się w czterech kategoriach: najlepszy wójt, najlepszy burmistrz, najlepszy prezydent miasta, najlepszy starosta.

Wybór i ostateczna decyzja – kto zostanie Orłem Samorządu – należy do Czytelników.

Przy wyborze pod uwagę brane są takie kryteria, jak wkład i dokonania samorządowców w rozwój swojej gminy, miasta czy powiatu, zaradność i efektywność w zdobywaniu funduszy unijnych na działalność jednostek samorządowych, rozmiar i charakter inwestycji poczynionych w ostatnich czterech latach. Oceniany jest także udział samorządowców w akcjach zdrowotnych i kreatywność w inicjowaniu imprez kulturalno-społecznych. Przy wyborze warto zwrócić uwagę, czy na terenie danej jednostki samorządowej wprowadzane są udogodnienia dla lokalnych przedsiębiorców i nowe rozwiązania poprawiające działalność urzędów. Nie bez znaczenia w ocenie samorządowców jest ich zaangażowanie i otwartość na problemy swoich wyborców,

kreatywność w prowadzeniu polityki lokalnej oraz postawa moralno-etyczna.

Przypomnijmy, że laureatami I edycji byli: Krzysztof Hildebrandt – prezydent Wejherowa, dr Arseniusz Finster – burmistrz Chojnic, Jani-

na Kwiecień – starosta kartuski i Magdalena Kołodziejczak – wójt gminy Pruszcz Gdański.

Zachęcamy do głosowania na przedstawiciela samorządu, którego uważają Państwo za najlepszego!



Janina Kwiecień starosta kartuski, laureatka Orła Samorządu, Renata Mroczkowska-Jankowska i Grażyna Wiatr, organizatorki Plebiscytu, Hanna Zych-Cisoń wicemarszałek oraz Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego.

Głosować można, wysyłając SMS-y pod numer tel. 721 652 562 lub e-maile pod adresem: redakcja@magazynpomorski.eu
Ogłoszenie wyników i wręczenie statuetek odbędzie się jesienią w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku przy ul. Długiej 46.

Krajobraz po 4 czerwca 1989 roku

0 rutynie nie ma mowy

Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni odpowiada na pytania Renaty Mroczkowskiej-Jankowskiej



Foto: Łukasz Głowala

Pamięta Pan pierwsze wolne wybory parlamentarne? Czy miał Pan przeczucie, że nadchodzi czas przełomowy dla Polski?

Oczywiście, pamiętam ten nastrój wielkiej nadziei na prawdziwą wolność i zwycięstwo solidarności - przez duże i małe „s”.

Czy przypuszczał Pan, że Stocznia Gdynńska - symbol miasta - w której zatrudnienie znajdowało kilka tysięcy mieszkańców nie tylko z naszego regionu, zakończy swoją działalność?

Nie, na pewno nie. Staliśmy wobec wielkiej niewiadomej, lecz nie braliśmy pod uwagę takiego biegu zdarzeń. Była w nas romantyczna nadzieja i wiara w to, że upadek poprzedniego, niewydolnego systemu oznaczać będzie

nieskrępowany rozwój we wszystkich sferach życia w kraju. Nie myśleliśmy wówczas o kosztach przemian.

Aktywność samorządową poprzedzoną działalnością obywatelską (współtworzył Pan Komitet Obywatelski) rozpoczął Pan w 1990 roku, kiedy został radnym Rady Miasta Gdyni. Co skłoniło młodego sędziego do wkroczenia w świat polityki?

Jak wielu młodych ludzi chciałem czynnie uczestniczyć w wielkich przemianach. Byłem szczęśliwy, że dane jest memu pokoleniu współtworzyć nową, wolną Polskę, a więc i nową, piękniejszą, dobrze urządzone i nowoczesną Gdynię. Po czerwcowych wyborach parlamentarnych w 1989 roku przygotowaliśmy się w Komitecie Obywatelskim „S” w Gdyni do pierwszych wolnych wyborów sa-

morządowych, które odbyły się w maju 1990 roku. Przysnam jednak, że nie szykowałem się do pracy w Radzie Miasta. Byłem na początku zawodowej drogi świeżo upieczonym sędzią. To Franciszka Cegielska - przewodnicząca naszego Komitetu Obywatelskiego - namówiła mnie do kandydowania, przekonując, jak ważna i ciekawa praca nas czeka. Miała rację!

W latach 1991-1998 był Pan przewodniczącym Rady Miasta Gdyni. Jak wspomina Pan ten okres pracy Rady i początki tworzenia się samorządności. (Nie ma co w końcu ukrywać - była to nauka na żywym organizmie.)

O tym, jak inne to były czasy, niech zaświadczy fakt, że nasze comiesięczne sesje Rady Miasta trwały do wieczora, a nawet późnych godzin nocnych, wypełnione gorączkowymi dyskusjami! Wtedy przecież tworzyły się zrę-

by prawa miejscowego, które dziś obowiązują i określa ramy samorządowej polityki – oświatowej, gospodarczej, komunalnej, kulturalnej, społecznej. Były wielkie emocje, którym poddawały się także media. Dziś sesje trwają 2-3 godziny. Dyskusje, nierzadko burzliwe – toczą się podczas prac komisji Rady. Ich merytoryczny poziom jest dziś z pewnością wyższy niż kiedyś, gdy wszyscy uczyliśmy się dopiero, na czym polega samorząd.

W 1998 roku po raz trzeci został Pan radnym, a po raz pierwszy objął urząd prezydenta miasta. Jaka była ta pierwsza prezydentura?

Była to z jednej strony kadencja naturalnej kontynuacji dzieła mojej wspaniałej poprzedniczki Franciszki Cegielskiej, z drugiej zaś czas nowych programów inwestycyjnych i społecznych i intensywnych przygotowań do akcesji z UE. I tak na przykład dokończyliśmy w 1998 roku drugi etap budowy estakady Kwiatkowskiego, realizowany z funduszy miasta oraz Banku Światowego, i przystąpiliśmy do przygotowania etapu trzeciego, polegającego na połączeniu trasy przez las z obwodnicą Trójmiasta, co sfinalizowaliśmy już przy pomocy Unii Europejskiej. W każdej dziedzinie rozwijaliśmy to, co wcześniej udało się zapoczątkować – na przykład ułatwienia dla osób niepełnosprawnych, starszych, które ujęliśmy w programie o nazwie „Gdynia bez barier”. I tak dalej, i tak dalej.

Czy w miarę upływu lat i kolejnych kadencji było łatwiej?

Zapewne nabyliśmy wprawdy, powstały też nowe możliwości rozwoju miasta po wejściu Polski do Unii Europejskiej, jednak równolegle rosły nasze i mieszkańców aspiracje, przybierało konkurencji w skutecznych zabiegach o fundusze. O rutynie nie ma więc mowy!

Którą z kadencji ocenia Pan jako najtrudniejszą, a którą za najbardziej efektywną i dlaczego?

Myślę, że pierwsza kadencja samorządu, czyli lata 1990–1994 była najtrudniejsza – przecieraliśmy szlak w nieznanym. Każda jednak przynosiła i trudy, i powody do satysfakcji, w każdej bowiem realizowaliśmy ambitne, ważne dla gdynian projekty – inwestycyjne i społeczne.

Co (kto) Panu pomaga, a co (kto) przeszkadza w rządzeniu miastem?

Pomaga klimat społeczny Gdyni – poczucie wspólnoty, przyjazna atmosfera, optymizm i odwaga gdynian, także mandat ich zaufania do tego, co jako samorząd proponujemy i robimy. Przeszkadza zaś niekonsekwentna polityka ustawodawców i rządów właściwie

wszystkich ekip minionego 24-lecia – wobec samorządu..

Gdy Pan patrzy na Gdynię sprzed dwudziestu pięciu lat i na tę współczesną – to jaką zmianę ocenia Pan jako najistotniejszą?

Gdynia jest dziś znacznie bardziej przyjaznym, wygodnym, nowoczesnym, po prostu – lepszym do życia miastem. To w znacznym stopniu rezultat przyjętej i realizowanej przez nasz samorząd strategii rozwoju. Gdynia nie jest już miastem kojarzonym wyłącznie z ciężkim przemysłem, uzależnionym od koniunktury w światowej i krajowej ekonomii, zwłaszcza gospodarce morskiej. Jest dziś miastem, w którym znakomicie prosperują innowacyjne małe i średnie firmy nowoczesnych branż, takich jak biotechnologia, IT, wzornictwo. Ale i firmy związane z morzem radzą sobie znacznie lepiej niż dziesięć czy dwadzieścia lat temu.

Gdynia w ciągu tych lat stała się silnym ośrodkiem wysokiej kultury – zarówno dzięki inwestycjom w obiekty kultury, jak i projektom artystycznym lokalnego środowiska oraz twórców, którzy do nas przybywają, by zaprezentować swoje dzieła. Kto wie, czy kultura nie jest dziś najistotniejszym wyróżnikiem Gdyni?

Co Gdynia zawdzięcza wejściu Polski do Unii Europejskiej? Czy w Pana odczuciu wykorzystane zostały wszystkie potencjalne możliwości?

Gdynia jeszcze przed akcesją Polski do Unii aspirowała i osiągała standardy europejskie w wielu dziedzinach. W okresie przedakcesyjnym pozyskaliśmy na przedsięwzięcia inwestycyjne i społeczne ponad 200 mln zł. Była za swoje inicjatywy i osiągnięcia nagradzana najwyższymi europejskimi trofeami. W ostatnich dziesięciu latach kwoty unijnych dotacji na gdynskie projekty przekroczyły 1 200 mln zł. Wykorzystaliśmy wszelkie możliwości ich pozyskania, przy ograniczeniach, które ze względów formalnych wykluczały nas z konkurencji. W rezultacie dzięki pieniądзом, ale i przestrzeganiu u nas standardom europejskim praktycznie w każdej dziedzinie – Gdynia jest dziś miastem w pełni europejskim.

Nie uciekniemy od zapewne dla Pana przykrego tematu, czyli decyzji Sądu Rejonowego w Gdańsku o upadłości Portu Lotniczego Gdynia-Kosakowo. Jest Pan zadowolony, że na polu walki o gdynskie lotnisko został Pan prawie sam? No i co dalej (na przykład co z infrastrukturą)?

Ta decyzja jest prostą konsekwencją wniosku o upadłość, który do tego sądu złożyła spółka Port Lotniczy Gdynia Kosakowo, w ślad za niefortunną decyzją Komisji Europejskiej,

nakazującą spółce zwrot gminom Gdynia i Kosakowo pieniędzy zainwestowanych w budowę – niemożliwą fizycznie. Nie należało oczekiwać innego postanowienia sądu. Ale lotnisko i zbudowany przez spółkę terminal nadal istnieją, zatem wiadomości o ich likwidacji są zdecydowanie przesadzone. Gra o lotnisko cywilne Gdynia Kosakowo jest aktualna i choć z opóźnieniem, to realizujemy ten projekt. Czekamy na rezultat naszego odwołania od decyzji Komisji Europejskiej.

Dzięki porozumieniu w sprawie realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych nasza metropolia może pozyskać z Unii ponad 1 mld zł. W trakcie uroczystego podpisania porozumienia w Dworze Artusa nie ukrywał Pan, że długa droga prowadziła do tego dnia. Powiedział Pan m.in., iż: „Nie jest tajemnicą, że mieliśmy z prezydentem Adamowiczem różne zdania, jak należy budować porozumienie ZIT. Dzisiaj zaczynamy dyskusję, co będzie przedmiotem wspólnych działań w ramach strategii”. Niewiele wierzyło, że pójdzie Pan na kompromis. Co przezwyciężyło, że mimo różnicy zdań podpisał się Pan pod porozumieniem?

Powodem przedłużających się dyskusji były różnice w interpretacji prawa. Udało się doprowadzić do kompromisu i to jest najważniejsze.

Powoli dobiega końca czwarta kadencja. Jaka ona była dla Pana, jaka dla Gdyni? Co daje powody do zadowolenia, a co pozostawia niedosyt?

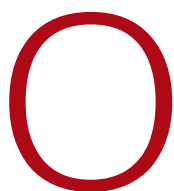
To była (choć przecież jeszcze trwa do listopada) udana pod wieloma względami kadencja. Jej bilans będzie na pewno dodatni. I nie chodzi tylko o planowane i zrealizowane przedsięwzięcia inwestycyjne, ale również podnoszące jakość życia ambitne projekty społeczne, dotyczące rodziny, edukacji, osób niepełnosprawnych, starszych, zapobiegające wykluczeniu. Wyniki poważnych badań socjologicznych świadczą, że gdynianie czują się w swoim mieście znacznie lepiej niż mieszkańcy innych polskich miast. Nie waham się stwierdzić, że na poziomie zadowolenia gdynian mają znaczny wpływ decyzje podjęte przez samorząd.

Jakie plany ma Pan na kolejną kadencję? Czy wystartuje Pan ponownie? Jeśli tak, to jakie wyzwania postawi Pan przed sobą? Jeśli nie, to jakich rad udzieliłby Pan nowemu prezydentowi?

Nie podjąłem jeszcze decyzji dotyczącej kandydowania. I nie śmiałybym nikomu dawać rad. Każda gmina to specyficzne problemy, mocne i słabe strony, a przede wszystkim społeczność, która najlepiej wie, czego potrzebuje.

Eksportują tylko najlepsi

Z Józefem Popławskim, prezesem zarządu MOSTOSTAL POMORZE S.A.
rozmawia Renata Mroczkowska – Jankowska



rze. Skąd ta wierność jednej firmie?

d początku drogi zawodowej towarzyszy Panu MOSTOSTAL. Najpierw Chojnice, potem Gdańsk, a teraz Pomorze.

Po ukończeniu Wydziału Mechaniczno-Technologicznego na Politechnice Gdańskiej rozpocząłem pracę jako technolog w MOSTOSTALU CHOJNICE, a potem stopniowo piąłem się po szczeblach, poznając specyfikę firmy od podszewki. Zanim zostałem prezesem

firmy, byłem technologiem, głównym technologiem, kierownikiem zagranicznego kontraktu, dyrektorem ds. technicznych. Przez te wszystkie lata moje związki z firmą zacieśniały się, nasze przedsiębiorstwo – podobnie jak nasz kraj po 1989 roku – przechodziło swoistą

metamorfozę, były blaski i cienie, ale z dumą mogę powiedzieć, że – mimo ogromnej konkurencji na rynku – firma stale się rozwija i na brak nowych zleceń nie narzeka.

Uważam, że w życiu należy robić to, co się umie i co się lubi. Jestem o tyle szczęściarzem, że to, co robię jest nie tylko zgodne z moim

Natomiast nasze szkolnictwo na poziomie zawodowym to już prawdziwy dramat. Reforma oświatowa zniszczyła szkolnictwo zawodowe. Kiedyś przy dużych zakładach istniały szkoły przyzakładowe. Młody człowiek kształcił się w danym zawodzie i po zakończeniu szkoły automatycznie miał zatrudnienie.

gdzieś w głębi duszy.

Ale mało kto sobie wyobrażał, że z naszego krajobrazu znikną dwie potężne stocznie. Czy nie sądzi Pan, że cena za przemiany była zbyt wysoka?

Nie sądzę. Nowa rzeczywistość wymagała po prostu nowej postawy, elastyczności, szu-



wykształceniem, ale jest też moją pasją.

Kiedy Pan rozpoczął pracę po ukończeniu studiów, czuł się Pan dobrze przygotowany do wykonywania zawodu?

Nie ukrywam, że najwięcej nauczyłem się nie na studiach, ale w praktyce, już pracując. To nie wiedza teoretyczna, a praktyczna daje możliwość rozwoju, doskonalenia. Niemniej przygotowanie do zawodu kiedyś, a obecnie to diametralna różnica. Moje studia były trudne, wymagające, były przedmioty, na których wiele osób się wykladało – jak chociażby geometria wykreślna, podstawy konstrukcji maszyn czy teoria maszyn i mechanizmów. Nie było oczywiście wolnych sobót, w ten dzień tygodnia najczęściej odbywały się zajęcia w laboratoriach. Teraz zajęć jest znacznie mniej i wydaje się także, że wiele przedmiotów traktowanych jest bardziej pobieżnie.

Niemniej wielu absolwentów, którzy do nas trafiają po studiach – a zaczynają w naszej firmie od biura technologicznego – szybko się uczy i bez problemu, po odpowiednim stażu, staje się pełnowartościowymi pracownikami.

Mając podstawową wiedzę, taki absolwent stawał się dobrym monterem czy spawaczem w ciągu dwóch lat. Teraz tego nie ma i każdy chciałby kończyć marketing i zarządzanie. Tylko nie ma kim i gdzie zarządzać. Dużo czasu upłynie, zanim zostanie odbudowane to, co lekką ręką zostało przekreślone.

Firma przez lata istnienia przechodziła swoistą metamorfozę. Czerwiec 1989 roku zaskoczył Pana?

Właśnie wróciłem z kontraktu z Iranu, gdzie budowaliśmy elektrownię. Wyniki wyborów w 1989 roku spowodowały wielką euforię, to było niesamowite przeżycie. Chociaż generalnie wszyscy wiedzieliśmy, że system socjalistyczny nie miał racji bytu i nie dawał nadziei na przyszłość, to nikt nie wiedział, czy i jak uda się go zmienić. Wybory parlamentarne w 1989 roku dawały nadzieję na zmiany, ale oczywiście istniała też obawa, czy te zmiany dojdą do realizacji. Przecież moje pokolenie dobrze pamiętało Sierpień 1980 roku i postulaty strajkowe, które zostały pogrzebane w stanie wojennym. Tak więc strach tlił się

kania dla siebie miejsca, stawiania nowych zadań i coraz wyższych poprzeczek, a nie postawy roszczeniowej i bezsensownego tkwienia w starych realiach. Ci, którzy nie umieli czy nie chcieli zmienić sposobu myślenia, pracy, produkcji, wypadali z gry. Takie są reguły gospodarki kapitalistycznej. Nie tylko przed stoczniami stanęły nowe wyzwania, także przed wszystkimi istniejącymi w owym czasie firmami. Gdy pracowałem w MOSTOSTALU CHOJNICE i w 1985 roku rynek wyraźnie już się zaczynał załamywać, nie patrzyliśmy bezradnie, nie czekaliśmy na mannę z nieba, tylko zaczęliśmy szukać nowych rynków zbytu. Najpierw były to Niemcy z niezwykle wysokimi dla nas wymogami, innymi metodami wytwarzania.

Szczęśliwie nigdy nie bałem się nowych wyzwań i dużych zleceń, chociaż wielokrotnie słyszałem od kolegów, że w naszych warunkach coś jest nie do wykonania. A ja wtedy mówiłem, że nikt nikogo do niczego nie zmusza, ale ja uważam, że to jest do zrobienia i udowodnię, że mam rację. No i słowo stawia-



ło się ciałem. Wykonaliśmy w tym trudnym czasie wiele konstrukcji stalowych dużych obiektów w Europie Zachodniej, które do dzisiaj służą i cieszą oko. Mam na myśli chociażby stadion Saint Denis w Paryżu wykonany na Mistrzostwa Świata w 1998 roku czy most Millennium Bridge w Londynie, który łączy Muzeum Narodowe z katedrą św. Pawła. (Jest to notabene pierwszy most zbudowany w Anglii po stu latach).

Kryzys, słaba koniunktura to chyba nie-obce Panu słowa?

Oczywiście, że je znam, ale nie odczuwam słabej koniunktury w naszej branży. Głównym naszym odbiorcą jest rynek skandynawski, w większości Norwegia. Specjalizujemy się w konstrukcjach dla branży offshore. Robimy także konstrukcje dźwigowe. Staramy się wy-

konywać coraz bardziej przetworzone konstrukcje dla przemysłu petrochemiczno-rafineryjnego, stoczniowego czy budownictwa przemysłowego.

Dlaczego większość waszej produkcji stanowi eksport?

W Polsce przy przetargach – jak powszechnie wiadomo i co bezustannie jest krytykowane przez przedsiębiorców – cały czas obowiązuje kryterium najniższej ceny. Nie mają znaczenia referencje, posiadane certyfikaty, uprawnienia, audyty, wysokie wymagania czy doświadczenie firmy. Liczy się cena. Wygrywa ten, który podejmie się realizacji zlecenia za najniższą cenę. Potem mamy takie przypadki jak Polimex-Mostostal czy PBG. Firmy albo upadają albo pozostają na skraju upadłości, doprowadzając przy okazji do ruiny podwy-

konawców współpracujących z nimi.

Natomiast eksport stawia przed firmą wprawdzie wyższe wymagania, oczekuje bardziej przetworzonych konstrukcji, ale – co nie jest dla nas bez znaczenia – wygrany kontrakt jest znacznie lepiej płatny. Dodatkowo klient zagraniczny dąży do tego, aby konstrukcje wykonywane u nas były coraz większe gabarytowo i coraz bardziej wykończone. Tak aby mniej prac było wykonywanych na miejscu, u odbiorcy. Dąży też do tego, aby wykonywane przez nas elementy były coraz bogaciej wyposażone. Nam takie wymagania odpowiadają i dają satysfakcję, kiedy zdobywamy kontrakt.

Zagraniczni klienci ogromną wagę przywiązują do bezpieczeństwa pracy. Trudno jest sprostać tym wysokim oczekiwaniom?



Istotnie kontrahenci zagraniczni przywiązują niezwykłą wagę do BHP. Oczywiście spełniamy podstawowe normy i zasady, jednak przy każdym kolejnym kontrakcie te wymogi są coraz bardziej restrykcyjne i poprzeczka jest coraz wyżej podnoszona. Podczas realizacji każdego kontraktu pracuje u nas duża liczba inspektorów zewnętrznych. Dla zagranicznego klienta nie jest najważniejsze to, że zapewnimy końcowy wyrób na wysokim poziomie, ważny jest cały cykl jego realizacji. Jeśli klient jest niezadowolony z jednego z punktów tego procesu, może zakwalifikować firmę jako zakład o podwyższonym ryzyku.

Czy MOSTOSTAL POMORZE S.A. ma dużą konkurencję w Polsce?

Wystarczy spojrzeć na nasze województwo. Crist, Vistal czy Energomontaż Północ Gdynia

zane z bezpośrednim prowadzeniem realizowanych kontraktów. Obecnie zatrudniamy na stałe 170 osób. Są to pracownicy o wysokich kwalifikacjach, odpowiedzialni, identyfikujący się z firmą. Natomiast kadra pracująca bezpośrednio przy produkcji jest na bieżąco pozyskiwana z rynku. Umowy (zapewniam, że nie śmieciowe) mamy podpisane z prawie 200 spawaczami i monterami. Jak powiedziałem wcześniej – ze względu na upadek szkolnictwa zawodowego w naszym kraju trudno jest o dobrych pracowników w tej branży.

Jakie są plany spółki na najbliższe lata?

W miarę możliwości kupujemy coraz nowocześniejszy sprzęt i wdrażamy nowe technologie. Ostatnio zakupiliśmy nowoczesną maszynę do cięcia i ukosowania profili firmy Kranendonk. Jest to pierwsza tego typu maszyna w Polsce. Dotychczas prace przygoto-

obitości, co z tego, że MOSTOSTAL POMORZE S.A. istnieje i ma się dobrze. Jak przyszedłem do Gdańska, to firma była w przeddzień upadłości, co zresztą nastąpiło. Jednak z kolegami – dyrektorem handlowym i dyrektorem do spraw produkcji – zaparliśmy się i postanowiliśmy firmę wydzwignąć ze stanu upadłości. Udało się, chociaż odbyło się to z pewnością wielkim kosztem. Wszystkie zyski przeznaczaliśmy na rozwój, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że inaczej się nie da. Dzięki ogromnej determinacji udało się stworzyć firmę, która od początku nie miała straty, a zyski były z roku na rok wyższe. Osiągnęliśmy zysk za ubiegły rok w wysokości 4,7 mln, a sprzedaż 110 mln złotych. A były lata z jeszcze lepszymi wynikami – niemniej kryzys robi swoje.

Odczuwam wielką satysfakcję, mając świadomość, że zrealizowane projekty przyczyniły



to poważni konkurenci. Nasza konkurencja jest też w Korei i Chinach. Jednak zaletą polskich firm jest nie tylko wysoka jakość wykonania, ale też bliskość. Ponadto MOSTOSTAL POMORZE jest też usytuowany około 1,5 kilometra od wody, co powoduje, że nie musimy się borykać z transportem wielkogabarytowych konstrukcji z głębi Polski.

Wizytówką każdej firmy są jej pracownicy. Czy trudno o dobrych fachowców?

Podstawowa kadra techniczna i gros pracowników zatrudnionych w bezpośredniej produkcji przeszła do nas z upadłego Mostostalu Gdańsk. Na tej kadrze budowaliśmy podstawy firmy. Reszta pracowników znalazła się u nas w ramach naboru młodych ludzi bezpośrednio po studiach zarówno do biura technologicznego, jak i na stanowiska zwią-

wawcze do montażu wykonywaliśmy ręcznie. Chodzi o trasowanie, cięcie i szlifowanie. Teraz te wszystkie prace wykonuje maszyna, która przytnie profil na wymiar, wytnie żądany kształt i przygotuje jego krawędź do spawania. Dodatkowo planujemy zakupić specjalistyczne urządzenia do spawania dużych profili.

Dalsze plany to przede wszystkim rozbudowa hali produkcyjnej w Gdańsku. Licząc 7,5 tys. m kw. halę chcemy powiększyć o kolejne 2 tys. m kw. Modernizujemy też place dzierżawione od gdańskiego portu na Nabrzeżu Pięciu Gwizdków. Chcemy zwiększyć tamtejszy plac o ok. 1,5 tys. m kw.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Nie tyle z nagród i wyróżnień, które w ostatnim czasie na mnie i firmę spływają w wielkiej

się do rozwoju zdolności produkcyjnych wielu przedsiębiorstw w kraju i na świecie. Nasze wyroby i usługi zostały docenione przez takich klientów, jak: Grupa Lotos S.A., PERN „Przyjaźń” S.A., Naftobazy S.A., PETROBALTIC, Konecranes, Bladt Industries AS, Maritime Hydraulics, Leirvik Module Technology AS, BLADT Industries, NATIONAL OILWELL VARCO, AIBEL AS czy AKER KVAERNER STORD AS.

Mamy w swoim dorobku tak znaczne inwestycje, jak budowa Rafinerii Gdańskiej, bazy manipulacyjnej i zbiorników magazynowych w Porcie Północnym, wykonanie konstrukcji na platformę wydobywczą Alfa i Beta z projektu H-6e Semi Drilling Rig dla AKER KVAERNER STORD AS czy wykonanie konstrukcji SLEIPNER B COMPRESSION MODULE dla AIBEL AS.

Mimo wszystko

Bożena Batycka, właścicielka firmy Batycki, projektantka, wypełnia kwestionariusz Prousta



Moja największa zaleta: optymizm. Radość. Mimo wszystko. I dociekliwość. Nigdy nie lubiłam powierzchowności. Kiedy coś czy ktoś mnie zainteresuje, to muszę dowiedzieć się wszystkiego. Zgłębić osobę czy zdarzenie do końca, do samej podszewki. Jeżeli coś robię, to zawsze z największym zaangażowaniem. Nie potrafię inaczej, może dlatego, że mam świadomość, że nie odniesiemy sukcesu w niczym i nie odnajdziemy szczęścia nigdzie, jeżeli rzeczy dotykamy tylko po wierzchu.

Moja główna wada:

Nieuważność. Skupianie się na kilku rzeczach naraz. I pomyśleć, że kiedyś byłam przekonana, że to jest zaleta, iż robię kilka rzeczy jednocześnie. Dzisiaj już wiem, że tak nie jest. Pracuję nad tym, żeby być bardziej uważną, skupioną w danej chwili na jednym zadaniu, sprawie czy osobie. Przyznaję - wcale nie jest to łatwe.

Cechy, których szukam u mężczyzn:

O ho, ho. To jest całkiem znacząca lista. Jest to z całą pewnością inteligencja, poczucie humoru, spokój, hojność, radość, optymizm.

Cechy, których szukam u kobiet:

Takie same jak u mężczyzn. U jednych i drugich najbardziej cenię fakt, że mimo wszystko - nawet jak się w naszym życiu pali i wali - idziemy do przodu. Nigdy nie tracąc wiary i nadziei.

Co jest najbardziej cenne w moich przyjaciółach:

Lojalność. Bezwzględne zaufanie. Życzliwość w mówieniu rzeczy, które nie zawsze nam się podobają i których nie chcielibyśmy usłyszeć. Prawdziwy przyjaciel - mimo wszystko - nam je mówi. Ale też mówi - co bardzo ważne - w sposób, który nas nie rani, nie poniża.

Ulubione zajęcie:

Wiele rzeczy mnie pochłania. Uwielbiam

czytać i wreszcie mogę to robić z niepokromioną zachłannością. Odpoczywam przez ruch, daje mi radość i siłę.

Uprawiam jogę, pływam i maszeruję nad morzem. Interesuje mnie świat i ludzie,

Dużo podróżuję. Jest to podróż do siebie samej i do świata.

Kiedy słyszę słowo „szczęście”:

Zawsze uświadamiam sobie banalną na pozór prawdę, że szczęścia nie znajdzie się nigdzie, jeżeli nie jest się szczęśliwym. Znaczenie szczęścia ewoluowało w moim życiu. Dzisiaj myślę, że to święty spokój, który oznacza harmonię w życiu.

Obsesyjny lęk budzi we mnie:

Nie wiem, co to jest. Na pewno miewam różne lęki, ale nigdy nie pozwalam im się we mnie rozgościć na dobre. Lęk jest naszym wielkim wrogiem, działa niezwykle destrukcyjnie.

Największym nieszczęściem byłoby dla mnie:

Odrzucamy to pytanie. Nie chcę tego słyszeć ani o tym mówić. To jest wywoływanie wilka z lasu.

Kim bym chciała być, gdybym nie była tym, kim jestem:

Cieszę się z tego, kim jestem i co robię. Kiedy zajmowałam się dziećmi i domem, robiłam to z wielką przyjemnością i miłością. Jednak zawsze widziałam siebie w wielu przestrzeniach życiowych. Ostatecznie znalazłam miejsce w firmie rodzinnej. To był szczególnie czas, bo rok 1989. Wówczas wszystko zmieniało swoje oblicze. Firmy, które świetnie funkcjonowały w poprzedniej formule, w nowej rzeczywistości straciły swoją skuteczność. Wiele upadło. A ja weszłam z wielką wiarą w nową rzeczywistość, we własne siły. Moje marzenia sięgały gwiazd. Jak spoglądam wstecz, to trudno mi uwierzyć, jakie miałam poczucie siły sprawczej.

Jedyne, czego bym chciała, to być jeszcze lepszą osobą niż jestem. W tym dążeniu pomagają mi joga. Pozwala poznać siebie. Spotkać się z samą sobą. Kiedyś podróżowałam po świecie, oglądałam egzotyczne miejsca i najwspanialsze zabytki historii. Teraz odbywam podróż w głąb siebie i to jest najbardziej fascynująca z moich podróży.

Kiedy zdarza mi się kłamać:

Nie kłamię, bo nie umiem. A jeżeli zdarzają mi się jakieś drobne kłamstewka, to potem źle się z tym czuję.

Ulubiony poeta:

Herbert. Ale bardziej lubię jego prozę niż poezję. „Barbarzyńcę w ogrodzie” mogę czytać na okrągło.

Ulubiony pisarz:

Iwaskiewicz. Kocham go. Ale w ostatnich latach odeszłam od prozy. Zwróciłam się w stronę literatury non-fiction.

Ulubieni bohaterowie literaccy:

Nie mam takich. Chyba nigdy nie miałam. Teraz oglądam świat oczami reporterów. Lubie czytać o ludziach, niekoniecznie znanych, i uwielbiam czytać o niezwykłych miejscach. Reportaże Kapuścińskiego, Jagielskiego czy Szczygła cenię sobie najbardziej.

Bohater życia codziennego:

Nie mam jednego. Jest ich wielu. Moi bohaterowie to osoby, które zakochały się w tym, co robią i robią to wbrew wszystkiemu. Są nieustępliwe w realizacji swojego celu życiowego. Jednak jedną osobę muszę wymienić. To Elżbieta Penderecka. Jest to kobieta niezwykle elegancka w szerokim rozumieniu tego słowa. Elegancka w dobroci, życzliwości, profesjonalności. Wykonuje niewyobrażalnie wielką pracę, żeby doprowadzić do realizacji Wielkonoctny Festiwal Ludwiga van Beethovena odbywający się co roku w Warszawie.

Ulubiony malarz:

Mam wielu, których bardzo lubię. W młodości byli to impresjoniści. Nadal nie są mi obojętni. Moje najnowsze odkrycie malarskie to Roman Opałka - malarz wizjoner. Jednak najbliższe memu sercu są prace mojego syna Grzegorza. Jest rysownikiem posiadającym szczególny talent, a jego prace nie zostawiają nikogo obojętnym.

Czego nie lubię ponad wszystko.

Chaosu, asymetrii.

Dar natury, który chciałam posiadać.

Skupiam się na tych darach, które mam i cieszę się, że je mam. Dopiero będąc kobietą dojrzałą, zrozumiałam, że mam dar natury, którym jest optymizm i naturalna siła wewnętrzna.

Wady, które najłatwiej wybaczam:

Jestem nadzwyczaj tolerancyjna w stosunku do całego świata, ale nie do swoich bliskich. Obcym wybaczam wszystko, no, prawie wszystko. Bliskim nie za bardzo...

Recepta na sukces to:

Nie ma czegoś takiego. Są jednak trzy niezbędne elementy. Pierwszy to cel. Jeżeli nie wiemy, co chcemy osiągnąć, to tego nie osiągniemy. Ja chciałam stworzyć firmę, której produkty będą rozpoznawalne i kochane, które będą miały to coś, co stanowi o ich niepowtarzalności. Kolejny element to pasja. Ona uskrzydla i powoduje, że praca nie jest dla nas ciężarem. Trzeci to wiara. W każdym życiu - biznesowym również - są momenty trudne i momenty piękne. Wiara pomaga przejść przez te trudne.

Mój obecny stan ducha:

Pogoda, ufność i radość.

Motto życiowe:

Mimo wszystko.

(opr. RMJ)



Innowacyjna Nauta

W przetargu na budowę szwedzkiego statku naukowo-badawczego gdyńska Nauta pokonała trzynastę firm z całej Europy, w tym – bagatela – duńską stocznię Damen i fińską STX

Przemiany na światowym rynku okrętowym przyczyniły się do ogromnych trudności europejskiego przemysłu okrętowego. Obecnie Europa nie może już konkurować w produkcji statków transportowych ze stoczniami azjatyckimi, bowiem kontenerowce, masowce czy zbiornikowce są teraz zamawiane i budowane w stoczniach dalekowschodnich. W tej sytuacji europejskie przedsiębiorstwa przemysłu okrętowego były zmuszone – żeby w ogóle dalej istnieć – przejść swoistą metamorfozę i mocno zweryfikować swoje strategię.

Oczywiście przekształcenia i konieczność dostosowania się do nowej sytuacji nie ominęły polskiego przemysłu okrętowego. A o tym, że polskie okrętownictwo potrafi dostosować się do zmieniającej się gwałtownie koniunktury, jak również do zapotrzebowania na określone nowe typy jednostek pływających świadczy fakt, że ponad 90 proc. produkcji naszego przemysłu okrętowego przeznaczane jest na eksport. Pozycja polskiego przemysłu okrętowego ma swoje źródło przede wszyst-

kim w wysokiej i systematycznie rozwijanej innowacyjności produktowej i procesowej.

Obecne trendy widać doskonale na przykładzie Stoczni Remontowej Nauta S.A. w Gdyni, która jest jedną z czterech spółek stocznio-offshorowych tworzących grupę MARS Shipyard & Offshore. Jeśli dla przykładu

GDYŃSKA NAUTA W OSTATNICH DWUDZIESTU LATACH

koncentrowała się przede wszystkim na remontach statków, to od 2012 roku – dostosowując się do nowej sytuacji na rynku okrętowym – zaczęła realizować zamówienia na budowę nie tylko częściowo wyposażonych kadłubów, lecz także kompletnych jednostek. Położyła też ogromny nacisk na innowacyjność.

– Szansę rodzimych przedsiębiorstw upatruję w nowych technologiach – podkreśla Andrzej Szwarz, prezes zarządu Stoczni Remontowej Nauta S.A. w Gdyni. – Za przyszłościowe technologie uważam instalacje systemów odsiarczania spalin oraz systemy balastowe. To drogie inwestycje, jednak są one wymagane od armatorów

statków o określonej wielkości. Kolejnymi pracami, które stocznie będą musiały podejmować bez względu na trendy panujące w światowej gospodarce, są naprawy i modernizacja statkowej energetyki oraz techniczna opieka nad małymi jednostkami używanymi do obsługi portów.

Z tego względu, że duże statki będą musiały dokonać wymaganych przeróbek, przyszłość bez wątplenia będzie należała do stoczni, które wdrożą nowe technologie.

– Współpracujemy z Vartsilą i Germanischer Lloyd w zakresie remontów systemów balastowych – podkreśla prezes Szwarz i dodaje: – Szkoliliśmy w tych przedsiębiorstwach naszych pracowników, nasi inżynierowie wyrobili certyfikaty uprawniające do nadzoru instalacji i remontów urządzeń wymaganych przez nowe przepisy. Jesteśmy więc przygotowani do podjęcia nowych wyzwań.

O tym, że gdyńska

NAUTA NIE BOI SIĘ NOWYCH WYZWAŃ

świadczy chociażby zwodowany w marcu tego roku wielozadaniowy statek typu PSV do



Andrzej Szwarz – prezes Zarządu Stoczni Remontowej Nauta S.A.

obsługi platform wiertniczych. Pracę rozpoczęły się w połowie lipca 2013 roku i zakończyły się w rekordowym czasie ośmiu miesięcy.

Jest to pierwszy po latach przerwy wykonany przez Nautę kontrakt na budowę nowej jednostki i jednocześnie pierwszy statek zbudowany na przejętych terenach po stoczni gdańskiej (ok. 10 ha). W Zakładzie Nowych Budów w Gdańsku znajdują się trzy pochylnie (urządzenia wykorzystywane do budowy statków) i hala produkcyjna. Ten teren ruszył w ostatnich dniach lipca 2013, jak tylko gdyńska Nauta weszła na teren gdańskiej stoczni. W tej chwili ten teren tętni życiem (czytaj: pracą?). Obecnie pracuje tutaj około 600 osób. Jeśli jednak wszystko pójdzie po myśli szefów Nauty, to w Zakładzie Nowych Budów niebawem będzie pracowało 1200, może 1500 osób.

Zwodowany w marcu tego roku wielozadaniowy statek typu PSV będzie mógł być także wykorzystywany do gaszenia pożarów na platformach i zbierania rozlanego oleju.

Statek, na którym zastosowano szereg innowacyjnych rozwiązań, waży około 2100 ton, z tego same rury, których jest bardzo dużo, ważą 250 ton. Tego się nie spotyka na tego typu statkach. Na tym jest dwa razy więcej niż na przeciętnym statku. Jednostka o długości 89 metrów i szerokości 18 metrów może przewozić ładunek o masie 5,5 tys. DWT. Posiada m.in. najnowocześniejszy system do zwalczania pożarów i pokład roboczy o powierzchni prawie 1 tys. metrów kw. Statek jest wyposażony w napęd typu Diesel Electric z silnikami podwójnego paliwa Marine Diesel Oil oraz LNG.

Przy okazji wodowania prezes Stoczni Nauta Andrzej Szwarz poinformował, że stocznia chce się skupić przede wszystkim na budowie statków wysokospecjalistycznych.

– Jest to nisza umożliwiająca stoczni różnicowanie produkcji i jeszcze bardziej dynamiczny rozwój.

Piotr Słupski, prezes Funduszu MARS, który zarządza Grupą MARS Shipyards & Offshore, poinformował, że stocznia Nauta ma kontrakty na budowę jednostek do końca roku.

– Pracujemy nad kontraktami, które mogą być podpisane w tym roku i które mogą oznaczać pełen portfel zamówień w 2015 i 2016 roku.

Obecnie Nauta realizuje m.in.

DWA STATKI NAUKOWO-BADAWCZE

Jeden dla szwedzkiego uniwersytetu z Göteborga, drugi dla Uniwersytetu Gdańskiego. To są statki o bardzo wysokim poziomie zaawansowania technicznego. Porównywalne nawet nie z offshorami tylko z trochę wyższą półką, może nawet z okrętami wojennymi. W negocjacji są również promy pasażerskie, offshorowe duże konstrukcje.

Warto podkreślić, że w przetargu na budowę szwedzkiej jednostki gdyńska stocznia pokonała 13 firm z całej Europy, w tym – bagatela – duńską stocznnię Damen i fińską STX. Kontrakt o wartości ok. 60 mln zł ma być zrealizowany do marca 2015 roku.

Nowoczesna jednostka dla szwedzkiego Uniwersytetu w Goeteborgu będzie pełniła

funkcję statku badawczego i laboratorium, a także umożliwi prowadzenie interdyscyplinarnych badań m.in. nad zmianami klimatu, stanem wód czy układem prądów morskich.

Przedstawiciele Uniwersytetu w Goeteborgu mówią, iż budowa tak zaawansowanej technologicznie jednostki jest szansą, by wykształcić kolejne pokolenie młodych, wszechstronnych naukowców, którzy zajmą się prowadzeniem badań dna morskiego.

Statek będzie miał 45 metrów długości i będzie ważył ok. 800 ton. Na pokładzie jednostki oprócz załogi będzie mogło przebywać 20 osób. Jednostka zastąpi eksploatowany od 40 lat statek badawczy Skagerak. Mimo większych rozmiarów nowa jednostka będzie zużywała ok. 40 proc. mniej paliwa, co pozwoli spełnić wyśrubowane normy związane z ochroną środowiska.

Dla Nauty nie jest to pierwszy kontrakt na budowę tego typu jednostki. W maju 2013 roku w konsorcjum ze stocznia Crist Nauta rozpoczęła budowę nowoczesnego katamaranu badawczego dla Uniwersytetu Gdańskiego – Oceanograf. Statek będzie wykorzystywany do interdyscyplinarnych badań fauny i flory Morza Bałtyckiego. Oprócz obserwatoriów znajdą się tu laboratoria oraz sala seminaryjna na zajęcia dydaktyczne.

Budowany katamaran to jednostka o długości całkowitej ok. 40 i szerokości 14 metrów. Wysokość boczna wyniesie 3,80 metrów, zaś wysokość do pokładu górnego 6,55 metra. Prędkość ekonomiczna nowej jednostki wynosić będzie 10 węzłów, zaś prędkość maksymalna będzie o 2 węzły większa. Dzięki



zanurzeniu wynoszącym ok. 2 metrów statek jest optymalną jednostką do badań Bałtyku. Cztery typy technik azymutalnych pozwolą na precyzyjne wyznaczanie kursu statku oraz na wykonywanie manewrów wymagających najwyższej precyzji. Znakomita statyczność jednostki zapewni jej łagodne przechodzenie warunków sztormowych. Konstrukcja umożliwi również umieszczenie w części ruchomej dużego pokładu roboczego. Załoga będzie korzystać z doskonale wyposażonego laboratorium klinicznego, biologicznego, obserwatorium ornitologicznego oraz sali dydaktycznej przystosowanej do prowadzenia zajęć dydaktycznych i konferencji naukowych.

Statek zabierze na pokład 20 osób. Rejsy będą odbywały się w dość komfortowych warunkach. Do dyspozycji studentów i badaczy przeznaczono jedno- i dwuosobowe kajuty.

Nowo budowany nowoczesny katamaran zastąpi dotychczasowy statek badawczy Instytutu Oceanografii UG, wysłużoną 34-letnią jednostkę K/H Oceanograf-2.

Andrzej Schwarz, prezes zarządu Stoczni Remontowej Nauta S.A. nie ukrywa satys-

fakcji z powodu powierzonego zadania:

– Jestem dumny, że reprezentuję konsorcjum dwóch firm: Stoczni Remontowej Nauta, jednego z najstarszych przedsiębiorstw przemysłu stocznioowego w Polsce oraz Stoczni Crist, która jest jedną z najmłodszych firm działających w polskim przemyśle okrętowym. Nautę powołano do życia w 1923 roku, Crist zaś ma 22 lata. Obydwa podmioty łączy podobny, wysoki poziom techniczny produkcji. Statek, który wyprodukujemy jest bardzo nowoczesną jednostką. Zastosowano rozwiązania, których nie powstydziliby się żaden instytut naukowy.

Stocznia Remontowa Nauta jest obecnie

PARTNEREM W PROJEKCIE REALIZOWANYM W RAMACH MIĘDZYNARODOWEGO PROGRAMU

ERA NET MARTEC II. Łącznie z Politechniką Gdańską (liderem konsorcjum) i dwoma instytutami norweskimi pracuje nad zagadnieniem „Projektowania i analizy systemów posadawiania i kotwiczenia platform morskich turbin wiatrowych dla Bałtyku Południowego”. W ramach projektu przeprowadzone

zostaną analizy warunków hydrometeorologicznych panujących na wybranych akwenach Bałtyku, a w oparciu o zamodelowane obciążenia zaprojektowane zostaną konstrukcje i systemy posadowiania lub kotwiczenia morskich elektrowni wiatrowych. Opracowane zostaną również procedury transportu, instalacji oraz wsparcia technicznego morskich turbin wiatrowych z uwzględnieniem możliwości lokalnych jednostek do obsługi tego typu operacji. Stocznia Remontowa Nauta pełni rolę partnera przemysłowego projektu. Na ten cel stocznia otrzymała dofinansowanie z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Kolejnym z działań podjętych przez Stocznnię jest udział w międzynarodowym projekcie Green-Borne. Jest to przedsięwzięcie skupiające europejskich partnerów w ramach projektu Horizon 2020.

Jak widać Stocznia Remontowa Nauta S.A. w Gdyni nie tylko umiała odnaleźć się w nowej sytuacji rynkowej, ale też stawiając na nowoczesne rozwiązania, wysokie technologie i innowacyjność znajduje klientów. Prezes gdyńskiej Nauty nie ukrywa dumy, mówi:

– Kiedyś Stocznia Nauta była zadłużona, miała przerost zatrudnienia, słaby potencjał techniczny. Dzisiaj jest niekwestionowanym liderem w grupie stoczni remontowych, prężnie rozwijającym się przedsiębiorstwem. Sukces zawdzięczamy zdeterminowanej, działającej z pasją ekipie, która podjęła tu pracę, oraz aktywnej roli właściciela – Piotra Słupskiego, prezesa Funduszu Inwestycyjnego MARS. W biznesie najbardziej liczą się bowiem odpowiedni ludzie. ●





Przyjemna forma prowadzenia biznesu

Rozmowa z Piotrem Krzyżanowskim, właścicielem Centrum „Zielona Brama” w Przywidzu

Stosunkowo niedawno mieszkał Pan w Waszyngtonie i był ekspertem Banku Światowego. Obecnie prowadzi Pan Centrum „Zielona Brama” w Przywidzu. Co skłoniło Pana do tak radykalnej zmiany w życiu?

- Piękno Borów Tucholskich w okolicach Starej Kiszewy i I Liceum w Sopocie na całe życie

wywarły wpływ na mój stosunek do przyrody. Studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Gdańskiej oraz doktorat na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego wyznaczyły moją karierę zawodową. Przywidz i okolice poznaliśmy z żoną przed laty z pięknych tras narciarskich oraz spływów kajakowych z przyjaciółmi pobliską Radunią. Przed wojną Przywidz nazywany był drugim Sopotem.

Ze względu na warunki klimatyczne przyjeżdżano tu na leczenie schorzeń górnych dróg oddechowych, a wypoczynek nad jeziorem, jak się powszechnie uważa, dobroczynnie wpływa na ciśnienie. Okolice charakteryzuje się pięknym, zróżnicowanym krajobrazem z szeregiem pięknych i czystych jezior, wśród których króluje Jezioro Przywidzkie. Powietrze jest tu ostrzejsze, a zimą długo leży śnieg. Wa-

lory te sprzyjają rozwojowi turystyki i rekreacji, co stanowi również priorytet polityki samorządu gminy. Przyjechaliśmy tu z wizją stworzenia nowej formy aktywnego i twórczego wypoczynku w otoczeniu szumiących łąn zbóż, jezior i lasów. Funkcja rolnicza jest niesłychanie ważna, bowiem oprócz produkcji żywności pozwala zachować kształtowany od setek lat tradycyjny krajobraz tych terenów. Jako członek rady doradczej międzynarodowej fundacji Avalon z siedzibą w Holandii aktywnie uczestniczę w promowaniu upraw organicznych na całym świecie. Postanowiliśmy tutaj stworzyć warunki uprawiania sportu i wypoczynku w pełnej harmonii z naturą, z wykorzystaniem energii odnawialnych, potraw pochodzących z okolicznych pól i łąk, na których tle odbywają się wydarzenia kulturalne. Nasza przygoda zaczęła się od porządkowania obejścia i nadawania nowych funkcji budynkom i otoczeniu. Pierwsze były międzynarodowe obozy dla dzieci i młodzieży z kraju i Polonii z całego świata. Były to warsztaty plastyczne, zajęcia sportowo-ruchowe i różnego rodzaju programy edukacyjne.

W szkole średniej trenowałem jazdę konną na hipodromie w Sopocie, dlatego naturalnie jako pierwsza powstała stajnia wyposażona

w 48 boksów i hotel, tym samym rozpoczęliśmy tworzenie ośrodka jeździeckiego. Kolejno pojawiły się kryta ujeżdżalnia z zapleczem szkoleniowym oraz pomieszczenia socjalne. Powołaliśmy do życia Klub Jeździecki „Zielona Brama”. Obecnie ośrodek posiada certyfikat Polskiego Związku Jeździeckiego kategorii drugiej. Organizujemy zawody jeździeckie, prowadzimy naukę jazdy, egzaminy na odznaki jeździeckie. Szkoła dresażu Zofii Gorskiej i Agaty Lenartowicz święci sukcesy szkoleniowe. Kilka lat temu prowadzone były wspólnie z Polskim Związkiem Jeździeckim szkolenia kadry finansowane przez Urząd Marszałkowski i Unię Europejską.

- Po koniach przyszła kolej na sporty zimowe...

- Istotnie. Naszą kolejną inwestycją było stworzenie ośrodka narciarsko-snowboardowego z najdłuższym na Pomorzu wyciągiem narciarskim. Do dyspozycji narciarzy jest oświetlony, sztucznie naśnieżony stok o długości 620 m, szerokości 100 m, przygotowywany przez ratrak, dwa wyciągi orczykowe, snowpark, baby lift (wyciąg dla najmłodszych i uczących się), snowtubing (zjazdy na dętka-
kach), trasa dla narciarzy biegowych (gdą jest

odpowiednia pokrywa śnieżna), wypożyczalnia i serwis narciarski, a także szkoła narciarska i snowboardowa.

- Czy narciarze chętnie przyjeżdżają do Przywidza?

- O zainteresowaniu przywidzką ofertą zimą najlepiej świadczy ćwierć miliona wejść na naszą stronę internetową. Cieszymy się, że przyjeżdżają do nas nie tylko mieszkańcy Pomorza, ale nawet Kaliningradu. Narciarstwo uprawiane jako forma rekreacji daje ludziom wiele przyjemności i przyczynia się do utrwalania więzi rodzinnych, integruje pokolenia. Uważam, że prowadzenie ośrodka tego typu to niezwykle przyjemna forma prowadzenia biznesu.

- Nietrudno się domyślić, że zarówno dla narciarzy, jak i dla turystów szukających różnych form rekreacji w Centrum „Zielona Brama” pomyślano o utworzeniu zaplecza noclegowego i gastronomicznego...

- To naturalna kolej rzeczy, jeśli postawiło się na rozwój. Budynek dawnej stołówki zaadaptowaliśmy na pensjonat, a w podziemiach - w stylowej piwnicy - zlokalizowaliśmy pierogarnię, która serwuje... 20 rodzajów pierogów. Receptury opracowała moja żona, sięgając do





przepisów z ubiegłego wieku. Pierogi lepią się tradycyjnie, a na ich farsz składają się produkty ekologiczne. O tym, że nasze pierogi są jedyne w swoim rodzaju i smakują najlepiej na świecie, świadczy nie tylko liczba kupujących. Jesteśmy jednym z założycieli Pomorskiej Izby Gospodarczej Żywności Naturalnej i Tradycyjnej, a w ostatnim czasie pierogi z pomorskiego Przywidza trafiają do klubu muzycznego w Łodzi i restauracji we Frankfurcie.

Zależy nam na tym, żeby trafić z ofertą do wszystkich, niezależnie od zasobności portfela. Chcemy mieć odpowiednią propozycję dla każdego. Obecnie opracowujemy kartę dań, które będą serwowane w hotelowej restauracji. Jestem przekonany, że każdy, kto nas odwiedzi, znajdzie coś dla siebie.

- Co może zaproponować Centrum „Zielona Brama” w zakresie szeroko pojętej kultury?

W czerwcu br. jesteśmy po raz trzeci gospodarzami Bazuny – ogólnopolskiego przeglądu piosenki studenckiej, święta muzyki balladowej „na szlaku”. W przyszłym roku w dniach 7-9 sierpnia planujemy organizację wydarzenia kulturalnego pod nazwą „Przywidzki Folwark Sztuki”. Wydarzenie to obejmować będzie plenery malarskie i rzeźbiarskie, nocne kino,

atrakcje przygotowane dla rodzin i grup, turnieje rycerskie oraz jarmark żywności regionalnej i tradycyjnego rękodzieła. W odróżnieniu od Bazun, które odbywają się na terenie Zielonej Bramy, folwark sztuki odbywać się będzie w wielu ośrodkach i instytucjach na terenie Przywidza. Nad Jeziorem Przywidzkim, w campingach i ośrodkach wypoczynkowych, powstaną galerie malarskie, rzeźbiarskie, miasteczko ekologiczne, galerie fotografii, nocne kino i obserwatorium astronomiczne. Turnieje rycerskie i występy znakomitych gwiazd muzyki sprawią, że w tym czasie Przywidz stanie się miejscem, które koniecznie należy odwiedzić.

- Mamy szeroki wachlarz programów integracyjnych i edukacyjnych dla dzieci i młodzieży. Naszą dewizą jest edukacja i integracja dzieci oraz młodzieży. W ramach zielonych szkół odbywają się warsztaty garncarskie, papieru czerpanego, biżuterii, malowania na szkle czy „Od ziarenka do bochenka”. Najmłodszym oferujemy zabawy w wiosce indiańskiej, kontakt ze zwierzętami, biwaki oraz wiele innych atrakcji. Adam Stachowicz, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kowali Artystycznych, prowadzi warsztaty dla dzieci i młodzieży, demonstrując tajniki sztuki kowalskiej, a także warsztaty dla różnych grup zawodowych, np. projektantów małej architektury.

Jakie plany?

W tym roku założyliśmy winnicę i planujemy za dwa lata produkować wino ze specjalnej, sprawdzonej w Kanadzie odmiany winogron. Winnica wzbogaci naszą ofertę o dynamicznie rozwijającą się w naszym kraju enoturystykę. Wkrótce powstaną też korty tenisowe i łódź-wisko dla awionetek.

Uruchamiamy hotel wybudowany w miejscu przedwojennego dworku. Aby móc ułatwić wewnętrzną komunikację, powstaje kilkusetmetrowy odcinek kolejki wąskotorowej. Natomiast stara kuźnia zostanie zamieniona na lofty sąsiadujące z pracownią kowalstwa artystycznego Adama Stachowicza i galerią jego prac. W dalszych planach jest budowa kolejnych instalacji wykorzystujących i produkujących energię odnawialną oraz promowanie najlepszych rozwiązań w tym zakresie.

- W realizację tej mnogości ofert zaangażowanych musi być wielu ludzi...

- Centrum „Zielona Brama” jest koordynatorem wszystkich działań na terenie Przywidza. W jego prowadzenie zaangażowana jest cała rodzina. Zarówno żona Joanna, jak i trzy córki: Anna, Aleksandra i najmłodsza Joanna. Każdy z nas ma swoje zadania, miejsce i funkcję. Wszyscy pragniemy, aby nasze Centrum rozrastało się, służyło zarówno lokalnej społeczności, jak i odwiedzającym nas turystom.

- Proszę na koniec powiedzieć, czym zajmował się Pan jako ekspert Banku Światowego?



- Prowadziłem szereg inwestycji infrastrukturalnych oraz prac studialnych dotyczących aspektów ochrony środowiska w strategiach rozwoju w Europie Środkowej, Azji Centralnej, państwach nadbałtyckich oraz Polsce. Do dzisiaj jestem zaangażowany w realizację niektórych zagadnień z tym związanych. Wspólnie z agendami Unii Europejskiej i GEF koordynowałem proces inwestycyjny, którego celem było zmniejszenie spływu zanieczyszczeń komunalnych i rolniczych do Morza Czarnego. W Polsce brałem udział w kilku projektach:

modernizacji portu w Szczecinie, budowie Centrum Hurtowego Renk, przygotowaniu programu rozbudowy dróg i autostrad. Przed wyjazdem do Banku pełniłem funkcję Sekretarza Generalnego Związku Miast Bałtyckich. Związek powstał z inicjatywy Gdańska w 1991 roku, który stale prowadzi sekretariat tej organizacji. Z tego, co wiem zrzesza obecnie ponad sto miast zlokalizowanych w basenie Morza Bałtyckiego.

Rozmawiała: Barbara Miruszewska



Nigdy nie miałem z nikim konfliktu, do wszystkich odnosiłem się z szacunkiem

Na początku było szkolenie kierowców

Rozmowa ze Stanisławem Ciągło, prezesem Center Mot Ciągło Sp. z o.o., autoryzowanym dealerem marki Citroën



Zbranżą samochodową jest Pan właściwie związany od zawsze. Jak się zaczęła Pana przygoda z motoryzacją?

Zaczynałem pracę jako instruktor jazdy jeszcze w 1963 roku. Wówczas kursy na niezawodowe prawo jazdy trzeciej kategorii trwały trzy miesiące, a na lekcje jazdy przeznaczono tylko 12 godzin. Kursanci jeździli samochodami – nysą, warszawą, a w później-

szych latach 60. – škodą. Fiata 125p dostaliśmy w 1971 roku, potem fiata 126p. Motoryzacja w latach 60. raczkowała, samochody rzadko przełykały ulicami. Dopiero w latach 70. zaczęło jeździć coraz więcej fiatów naszej rodzimej produkcji. W 1974 roku oddelegowano mnie do Kościerzyny, gdzie organizowałem ośrodek szkolenia kierowców. Po czternastu miesiącach wróciłem do Sopotu, gdzie stworzyłem nowoczesny, jak na owe czasy, ośrodek

szkolenia kierowców, wykorzystujący m.in. slajdy i filmy jako pomoce naukowe. Sopotcki ośrodek cieszył się dużym powodzeniem, odbywało się w nim jednocześnie 12-15 kursów na wszystkie kategorie prawa jazdy. Była także możliwość zrobienia tzw. eksternistycznego prawa jazdy, głównie dla osób, które były właścicielami samochodów.

Jako ciekawostkę powiem, że kursy na prawo jazdy trzeciej kategorii robili u nas także

tw. cinkciarze, którzy szkolili się na taksówkarzy, chcąc w ten sposób uniknąć przymusowej pracy. Prowadziliśmy również kursy w gdańskim Radiu, w Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Morskiej i innych wyższych uczelniach. W sumie zapewne uzbierałoby się kilka tysięcy uczniów.

- Pana pierwszy samochód to...

- Dwudrzwiowy opel adam, którym jeździłem przez dwa lata. Miałem problemy z oponami, pamiętam, jak kiedyś wracaliśmy z urlopu i po drodze mieliśmy aż 13 awarii kół! Potem miałem wiele innych samochodów –

Naprawialiśmy głównie fiaty, niestety, często brakowało części zamiennych. Od 1988 roku, czyli od uchwalenia ustawy ministra przemysłu Mieczysława Wilczka o równych prawach dla wszystkich w działalności gospodarczej, wzrosła aktywność przedsiębiorców.

- Jak to się stało, że zajął się Pan sprzedażą aut?

- W Sopocie przy al. Niepodległości 948 wydzierżawiłem teren na 10 lat. Zastrzeżono przy tym, że będę musiał go opuścić w przypadku budowy „czerwonej drogi”, która miała być alternatywą dla obecnego ciągu komunikacyj-



fiata, audi, mercedesa, którym jeździłem od 1992 do 1998 roku, będąc już dealerem marki Peugeot.

- W którym momencie pomyślał Pan o utworzeniu swojej firmy?

Na początku lat 80., kiedy zbliżałem się do czterdziestki, zacząłem myśleć o założeniu własnej firmy. Kupiłem działkę w Sopocie i otworzyłem w 1982 roku prywatny zakład samochodowy. Ludzie dziwili się, że w trudnych, niepewnych czasach stanu wojennego rozkręcam prywatny biznes. Jednak nie zniechęcałem się. Na początku świadczyliśmy usługi mechaniczne i blacharskie, potem doszło lakiernictwo. W 1992 roku kupiłem komorę lakierniczą.

nego Gdańsk-Gdynia. Przez dwa lata od 1993 roku zajmowałem się sprzedażą nissanów, a potem od 1995 roku związałem się z marką Peugeot. Marką znaną z zaawansowanej technologii.

Mając w ofercie wiele modeli samochodów marki Peugeot, przekonałem się o niezaprzeczalnych walorach tej marki. Jako dealer jeździłem w grupie innych dealerów peugeotów na pokazy i prezentacje samochodów do różnych krajów na wszystkich kontynentach.

- Salon Citroëna w Gdyni przy ul. Morskiej - okazały - przyciąga uwagę...

- To jeden z najnowocześniejszych obiekt-



tów usługowych w Gdyni, zbudowany dwa lata temu w oparciu o nowoczesną technologię, przestronny, wielokondygnacyjny, z parkingiem na 80 samochodów, o powierzchni pięciu tysięcy metrów kwadratowych. Posiadamy bardzo nowoczesny serwis oparty na wysokiej jakości sprzęcie najnowszej generacji oraz spełniający wszystkie normy ekologiczne. Stale inwestujemy w nowe technologie i specjalistyczne urządzenia do naprawy pojazdów. W 2001 roku przyznano nam Certyfikat ISO 9001-2000, gwarantujemy więc najwyższą jakość usług oraz szczególną troskę o zadowolenie klienta. Podnosimy kwalifikacje pracowników i jakość obsługi. W sprzedaży mamy szeroką gamę samochodów osobowych (w tym między innymi Citroën DS3, DS4, DS5, DS3 Cabrio i wiele innych typów), dostawczych (Nemo VAN, Berlingo VAN, Jumper VAN) i używanych. W serwisie posprzedażnym oferujemy dodatkowe kontrakty obejmujące przedłużoną gwarancję, a w przypadku awarii pomoc przez całą dobę przez siedem dni w tygodniu, a w razie potrzeby samochód zastępczy. Zapewniamy przeglądy okresowe i kontrole między przeglądami, a w dodatkowej usłudze Citroën EN-TOUCH moduł GPS i karta SIM zintegrowana z samochodem pozwala bezpłatnie korzystać z połączenia alarmowego w przypadku awarii, a także kontrolować emisję CO2 i zużycie paliwa.

- Klienci odwiedzający salon mają więc wybór nie tylko samochodu, ale i wariantu umowy...

- Oferta CITROËN BANK i CITROËN BUSINESS zapewnia indywidualne podejście do potrzeb klienta, uproszczone procedury i wszelkie formalności dopełniane są na miejscu, a wnioski rozpatrywane w ciągu godziny. W ramach umowy kredytu oraz leasingu istnieje możliwość skorzystania z atrakcyjnego pakietu ubezpieczeń komunikacyjnych OC/AC/NNW oferowanych w firmach PZU S.A., Allianz S.A., Warta, Generali, Benefia, Hestia, Uniqua, ubezpieczenia spłaty kredytu lub leasingu oraz ubezpieczenia od straty finansowej GAP lub SUPERGAP.

- Firma Center Mot Ciągło istnieje już 32 lata i wciąż się rozwija. Pan jest znanym fachowcem w branży, a czy dzieci angażują się w działalność firmy? Co pomaga Panu w biznesie?

- Center Mot jest firmą rodzinną. Moje dzieci: córka Grażyna i syn Marcin (oboje skończyli prawo) pracują ze mną. Co pomaga mi prowadzić biznes? Przez te wszystkie lata pracy nigdy nie miałem z nikim konfliktu, szanuję ludzi, odnoszę się do wszystkich wokół tak, jak bym chciał, żeby odnoszono się do mnie.

Rozmawiała: Barbara Miruszewska

Posiadamy bardzo nowoczesny serwis oparty na wysokiej jakości sprzęcie najnowszej generacji oraz spełniający wszystkie normy ekologiczne. Stale inwestujemy w nowe technologie i specjalistyczne urządzenia do naprawy pojazdów.



Eurowybory 2014

Janusz Lewandowski, Jarosław Wałęsa i Anna Fotyga w Parlamencie Europejskim

Platforma Obywatelska wygrała wybory do Parlamentu Europejskiego, zdobywając poparcie 32,13 proc. głosujących. Na drugim miejscu uplasowało się Prawo i Sprawiedliwość – 31,78 proc. głosów. Do Parlamentu Europejskiego wejdą też kandydaci SLD-UP – 9,4 proc., Nowej Prawicy – 7,15 proc. i PSL – 6,8 proc.

Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość mają w Europarlamencie po 19 posłów, SLD – 5, a Nowa Prawica i PSL po 4.

Progu wyborczego nie przekroczyły: Solidarna Polska, Koalicjiny Komitet Wyborczy Europa Plus, Twój Ruch, Polska Razem Jarosława Gowina i Ruch Narodowy.

Frekwencja wyniosła 23,82 proc.

Oprócz pomorskich eurodeputowanych Janusza Lewandowskiego, Jarosława Wałęsy



i Anny Fotygi w Parlamencie Europejskim zasiadają: Adam Gierek (SLD), Zbigniew Kuźmiuk (PiS), Tomasz Poręba (PiS), Tadeusz Zwiefka (PO), Stanisław Żółtek (Nowa Prawica JKM), Stanisław Ożóg (PiS), Ryszard Legutko (PiS), Ryszard Czarnecki (PiS), Róża Gräfin von Thun (PO), Robert Jarosław Iwaszkiewicz (Nowa Prawica JKM), Mirosław Piotrowski (PiS), Marek Plura (PO), Marek Jurek (PiS), Marek Gróbar-

czyk (PiS), Krzysztof Hetman (PSL), Kosma Złotowski (PiS), Karol Karski (PiS), Julia Pitera (PO), Janusz Zemke (SLD), Janusz Wojciechowski (PiS), Janusz Korwin-Mikke (Nowa Prawica JKM), Jan Olbrycht (PO), Jacek Saryusz-Wolski (PO), Elżbieta Łukacijewska (PO), Dawid Jackiewicz (PiS), Danuta Jazłowiecka (PO), Danuta Hübner (PO), Czesław Siekierski (PSL), Bolesław Piecha (PiS), Bogusław Liberadzki (SLD), Bogdan Zdrojewski (PO), Bogdan Wenta (PO), Barbara Kudrycka (PO), Andrzej Grzyb (PSL), Adam Szejnfeld (PO), Jerzy Buzek (PO), Andrzej Duda (PiS), Dariusz Rosati (PO), Zdzisław Krasnodębski (PiS), Beata Gosiewska (PiS), Jadwiga Wiśniewska (PiS), Jarosław Kalinowski (PSL), Kazimierz Ujazdowski (PiS), Krystyna Łybacka (SLD), Lidia Geringer de Oedenberg (SLD), Michał Marusik (Nowa Prawica JKM), Michał Boni (PO), Agnieszka Kozłowska-Rajewicz (PO).

Szanowni Państwo!

Pragnę serdecznie podziękować za współpracę, zaangażowanie i Państwa wsparcie w trakcie mijającej kadencji w Parlamencie Europejskim.

Ostatnie lata przyniosły wiele korzyści dla Polski i dla Pomorza.

Mam nadzieję, że w nowej perspektywie finansowej uzyskane środki wykorzystamy równie efektywnie.

Licząc na dalszą, owocną współpracę, pozostaję z szacunkiem,

Jan Urutowski

Grupa EPL

PARLAMENT EUROPEJSKI

Polska – szósty producent żywności w Europie

Rolniczy kongres w Gniewinie

Dziesięć lat członkostwa w Unii Europejskiej to dobry okres dla sektora rolno-spożywczego. Dzięki unijnym środkom polskie firmy stały się konkurencyjne na rynkach międzynarodowych, a zakłady przetwórcze należą dziś do jednych z najnowocześniejszych w Europie. Tak w skrócie można podsumować pierwszy Polski Kongres Rolnictwa, który odbył się w Gniewinie w województwie pomorskim.



Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prezes Agencji Rynku Rolnego, Główny Inspektor Sanitarny, Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a także Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego, Paweł Adamowicz – prezydent miasta Gdańska oraz Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

– Powodem do dumy dla naszej gminy jest nie tylko to, że w 2012 roku gościliśmy reprezentację Hiszpanii w piłce nożnej. Mamy wiele przykładów wzorowego rolnictwa i przetwórstwa. Ten sektor jest ważny nie tylko dla Gniewina, ale również dla całego kraju. Dlatego cieszę się, że możemy gościć państwa u siebie i dyskutować w ramach Polskiego Kongresu Rolnictwa – tymi słowami wójt gminy Gniewino Zbigniew Walczak przywitał uczestników kongresu.

Z kolei Krzysztof Trawicki, wójt gminy Zblewo (gminy partnerskiej dla Gniewina) dodał, iż nie ma lepszego miejsca na rozmowy o pol-

skim rolnictwie niż właśnie Gniewino, które na przestrzeni lat bardzo się zmieniło i może być pozytywnym przykładem dla innych.

W imieniu organizatora Fundacji Zrównoważonego Rozwoju Gospodarki Rolnej i Ochrony Środowiska oraz partnera strategicznego – Fundacji Polski Kongres Gospodarczy gości powitała była marszałek Sejmu Ewa Kierzkowska. Dziękując gościom za przybycie, podkreśliła, że jest to pierwsze ze spotkań w ramach kongresu, który jest przedsięwzięciem ogólnopolskim i będzie się odbywał w różnych miejscach naszego kraju.

– Gniewino to perełka samorządowa. Podobnie jak branża rolno-spożywa na tle całej polskiej gospodarki – tymi słowami podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa Tadeusz Nalewajk rozpoczął debatę o kondycji polskiego rolnictwa i przetwórstwa spożywczego. – W tym roku mija dziesięć lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Należy podkreślić, że dzięki środkom z UE sektor rolno-spożywczy stał się bardzo konkurencyjny na rynku

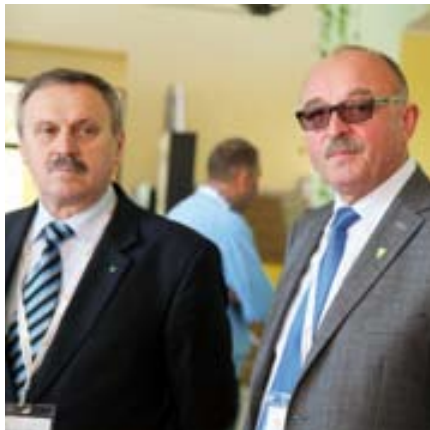
europejskim i światowym, a nasze zakłady przetwórcze należą dziś do najnowocześniejszych. To dzięki temu jesteśmy dziś szóstym producentem żywności w Europie.

Minister wspominał także o problemach, jakie dziś spotykają polskich przedsiębiorców, szczególnie w kontekście sytuacji na Ukrainie i kontaktów handlowych z Rosją. Dodał, że co trzecie jabłko spożywane w Federacji pochodzi z Polski. W przypadku zatrzymania eksportu tych owoców sadownicy znajdują się w trudnej sytuacji.

Tadeusz Nalewajk podkreślił, jak ważna jest promocja marek polskiej żywności. Działaniami propagującymi polską żywność w kraju i na świecie zajmuje się Agencja Rynku Rolnego

Uczestnicy kongresu akcentowali duży wpływ unijnych funduszy na kondycję sektora.

– Od akcesji Polski do Unii Europejskiej wypłaciliśmy swoim beneficjentom 11,5 miliarda złotych, zaś od czasu powstania 9. Funduszy Promocji Żywności organizacje branżowe otrzymały od ARR 244 miliony złotych. Od 2004 roku Polska przeprowadziła 23 kampa-



nictwa na takim poziomie zapewne nie byłby możliwy, gdyby nie nasze członkostwo w UE. Na kolejną perspektywę budżetową w latach 2014-2020 Polsce udało się wynegocjować większy budżet na Wspólną Politykę Rolną, co pozwoli na dalszy rozwój i modernizację.

Po debacie otwierającej odbyła się seria paneli tematycznych. Dyskutowano na nich między innymi o promocji żywności na rynku krajowym i kształtowaniu zdrowych nawyków żywieniowych, polskim rolniku jako nowoczesnym biznesmenie, żywności tradycyjnej, regionalnej i produkowanej w systemach jakości oraz o potęgze polskiego rolnictwa. ●

nie informacyjno-promocyjne za ponad 70 milionów euro, które wypłaciła nam Komisja Europejska. Tylko w 2013 roku zrealizowaliśmy 11 kampanii w różnych sektorach branży rolno-spożywczej – podsumował Radosław Szatkowski, prezes Agencji Rynku Rolnego. Temu stwierdzeniu wtórował prezes POLBISCO Sławomir Pawłowski, który podkreślił, że dzięki współpracy z ARR branża słodczy rozwija się dynamicznie i zdobywa nowe rynki zbytu.

Stanisław Kalemba, poseł na Sejm i były minister rolnictwa przypomniał, że w ubiegłym roku wartość polskiego eksportu produktów rolno-spożywczych wyniosła rekordowe 19,9 miliarda euro. Podkreślił także, że rozwój rol-



REKLAMA



CENTRUM OGRODNICZE

"JUSTYNA"

KWIACIARNIA TELEWIZYJNA

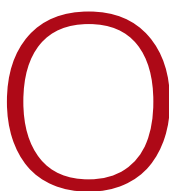
www.ogrodyjustyny.pl

Czuję się menedżerem

Gmina Zblewo leży w sercu Kociewia. Siedemdziesiąt kilometrów od Gdańska, w południowej części województwa pomorskiego, na skraju Borów Tucholskich.



Rozmowa z Krzysztofem Trawickim, wójtem gminy Zblewo



Od wielu lat związany jest Pan z Kociewiem. Pełnił Pan szereg funkcji zarówno w powiecie starogardzkim, jak i w Zblewie, gdzie obecnie jest Pan wójtem. Jak to się zaczęło?

Jestem długoletnim mieszkańcem Kociewia, chociaż urodziłem się w Kątach Wrocławskich. Ojciec jest Kociewiakiem, a mama góralką. W latach 1988-1990 byłem przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w gminie Zblewo. Od początku związany byłem z ruchem ludowym i dlatego w 1992 roku mia-

nowano mnie szefem Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie gdańskim. Rok później zostałem posłem na Sejm drugiej kadencji, którą uważam za najlepszą, gdyż posłowie wykazywali się większą kulturą niż obecnie. Jako członek Komisji Sportu wraz ze śp. Markiem Wielgusem i Zbigniewem Gorzelańczykiem opracowaliśmy ustawę o dopłatach do obiektów sportowych z dochodów Totalizatora Sportowego. Ustawa do dziś funkcjonuje, chociaż przy jej uchwaleniu były sprzeciwy, m.in. Grzegorza Kołodki. Dzięki pracy w Sejmie zdobyłem duże doświadczenie.

– W Sejmie był Pan jedną kadencję. Co Pan robił później?

– W 1998 roku zostałem wójtem i radnym powiatowym, szefem komisji budżetowej. Według mnie utworzenie powiatów było niewłaściwą decyzją (głosowałem w Sejmie przeciwko niej), uważam do dziś, że to niepotrzebny szczebel administracji, który nie funkcjonuje prawidłowo, a państwo wbrew pozorom nie przybliżyło się, a oddaliło od obywatela. W latach 90. byłem kierownikiem lecznicy dla zwierząt w Zblewie. Kontakt z zawodem mam do dziś. W latach 1998-2000 ponownie pełniłem funkcję wójta w Zblewie. W okresie 2002-2006

byłem członkiem zarządu powiatu starogardzkiego, pracowałem w Wydziale Gospodarki, Integracji Europejskiej, Kultury i Sportu.

– Gdy ponownie objął Pan funkcję wójta w Zblewie, jaka była sytuacja w gminie?

– Moim pierwszym postanowieniem było pobudzenie lokalnego środowiska. W tym celu zorganizowałem przegląd orkiestr dętych województwa, a później Festyn Kociewski. Obie imprezy stały się już tradycją. Na pierwszym festynie bawiło się około półtora tysiąca ludzi, na kolejnych coraz więcej, a obecnie już kilkanaście tysięcy. Występy orkiestr dętych odbywają się teraz na „Placu 700-lecia” w centrum Zblewa, Festyn Kociewski zawsze w lipcu – na stadionie. Tegoroczny Przegląd Orkiestr miał charakter międzynarodowy, który wsparło Nadbałtyckie Centrum Kultury.

– Co zmieniło się w gminie w ciągu tych dwudziestu pięciu lat? Jak Pan ocenia te zmiany i warunki życia mieszkańców?

– Z wielką satysfakcją stwierdzić mogę, że Zblewo jest obecnie bardzo nowoczesną gminą. Sieć wodociągowa dociera do wszystkich, 70 proc. gospodarstw jest skanalizowanych. Warto pochwalić się dodatnim przyrostem naturalnym w gminie. W ubiegłym roku urodziły się czworaczki. Mamy nowoczesne, zmodernizowane szkoły (dawne „tysiąclatki”), a w Borzechowie i w Bytoni zbudowaliśmy nowe szkoły. Reforma oświaty nie spowodowała u nas wydzielania gimnazjów. Uznałem, że lepszą formą są zespoły szkół, w których uczą się dzieci od pierwszej klasy szkoły podstawowej do egzaminu gimnazjalnego. Cieszy mnie także, że na terenie naszej gminy jest najwięcej w województwie boisk „Orlików”, które są w pełni wykorzystywane.

Bardzo dobrze rozwija się u nas budownictwo indywidualne. Nasza gmina zawarła porozumienie z gminami Łąpsze Niże (rejon Spiszu) i Gniewino, tzw. porozumienie kaszubsko-kociewsko-góralskie. Gminy współpracują ze sobą, odbywa się wymiana młodzieży, wspólne warsztaty artystyczne. Gmina Zblewo należy też do Związku Gmin Pomorskich.

Oprócz blasków są też cienie. Reforma śmieciowa u nas się nie powiodła. Przedtem mieliśmy trzy konkurencyjne firmy wywożące śmieci, teraz jedną, która wygrała przetarg, niestety nie za bardzo sobie radzi. Jest to dla nas twardy orzech do zgryzienia, ale musimy sobie z tym problemem jak najszybciej poradzić.

– Czy gmina chętnie odwiedzana jest przez turystów?

– Gmina Zblewo leży w sercu Kociewia, 70 kilometrów od Gdańska, w południowej



Jako członek Komisji Sportu wraz ze śp. Markiem Wielgusem i Zbigniewem Gorzelańczykiem opracowaliśmy ustawę o dopłatach do obiektów sportowych z dochodów Totalizatora Sportowego. Ustawa do dziś funkcjonuje, chociaż przy jej uchwaleniu były sprzeciwy, m.in. Grzegorza Kołodki.



części województwa pomorskiego, na skraju Borów Tucholskich. Przed 25 laty mieszkało w gminie 9,5 tysiąca osób, obecnie – 11,5 tysiąca. Gmina ma charakter rolniczo-turystyczny. Obok licznych gospodarstw indywidualnych rozwijają się handel i usługi, nastawione na obsługę mieszkańców i turystów. Gmina położona jest w obrębie Pojezierza Starogardzkiego i częściowo objęta jest strefą chronionego krajobrazu w dolinie Twardego Dołu, Bukowca oraz leśnictwa Cis. Bogactwem gminy jest malowniczy krajobraz – 14 jezior, piękne lasy, łąki i pola. Nad Jeziorem Niedackim mieści się piękny ośrodek wypoczynkowy Twardy Dół, zbudowany 30 lat temu „dla władzy”, obecnie prywatny. Najcenniejszą atrakcją turystyczną jest arboretum w Wirtach. Ogród założony w 1875 roku jest jednym z największych tego typu obiektów w Polsce. Posiada 100 odmian roślin iglastych (w tym posadzone w XIX wieku daglezie zielone) i 150 odmian roślin liściastych. Arboretum przylega do Jeziora Borzechowskiego Wielkiego (35 metrów głębokości), które wraz z Jeziorem Borzechowskim Małym objęte jest strefą ciszy. Jeziora są nie tylko miejscem uprawiania sportów wodnych i kąpieli, ale stanowią także raj dla wędkarzy. Biorąc pod uwagę te atuty naszej gminy, chętnie odwiedzają nas turyści. Nie tylko z naszego województwa, ale też z innych części kraju.

– Czy społeczność gminy jest obecnie bardziej zintegrowana niż ćwierć wieku temu?

– Do swoich osiągnięć zaliczam właśnie zintegrowanie środowiska. Mieszkańcy są pogodniejsi, chętnie uczestniczą w wydarzeniach kulturalno-rozrywkowych organizowanych w gminie, jak choćby Festyn Kociewski. Kiedyś sporo mieszkańców dojeżdżało do pracy do Trójmiasta. Potem budowali sobie daczki i stały siedziby. Mieszkańcy zgodnie koegzystują, wspólne imprezy przebiegają spokojnie, bez ekscesów.

– Co jest receptą na dobre zarządzanie? Czemu zawdzięcza gmina swój sukces?

– Nie czuję się urzędnikiem, lecz menedżerem, a doświadczenie w zarządzaniu zdobyłem między innymi w pracy poselskiej. Uważam, że aby być dobrym włodarzem, trzeba coś jeszcze robić w środowisku niezależnie od wykonywanej pracy zawodowej. Gram na akordeonie w zespole „Akord”, którego dyrygentem jest Zygmunt Bejer, 80-letni mój nauczyciel gry na akordeonie. To zajęcie daje mi nie tylko satysfakcję, ale też pozwala lepiej poznać mieszkańców gminy, którą kieruję.

Rozmawiała: Barbara Miruszewska

Kosakowo, czyli warto tu przyjechać

Malowniczo położona gmina Kosakowo, która ma największy przyrwyw ludności w województwie pomorskim, uznawana jest za jedną z najbogatszych gmin w Polsce. Inwestorzy mają tu zielone światło, gdyż jako jedna z nielicznych gmin ma praktycznie 95 procent terenów objętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Głównym atutem tego miejsca jest jego nadmorskie położenie, dobra infrastruktura, bogata oferta edukacyjna, kulturalna i sportowa.



Atrakcji turystycznych tutaj nie brakuje. Tak za bardzo nawet nie wiadomo, które wymienić w pierwszym rzędzie. Czy to ma być Ogólnopolska Aleja Zasłużonych Ludzi Morza w Rewie, a może Cypel w Rewie czy aleja Lipowa albo... nowo wybudowane ścieżki rowerowe. Niewątpliwym hitem tego sezonu będzie nowa przystań rybacka z molo. Powstałe budynki, m.in. boksy dla rybaków i budynek warsztatowo-socjalny, wewnętrzne ciągi komunikacyjne wzbogacone elementami małej architektury i zieleni oraz długi blisko 180-metrowy pomost jest początkiem zmian, jakie dokonają się w tej malowniczo położonej wsi. Jeszcze w tym roku rozpoczną się prace przy rozbudowie alei Nadmorskiej w Mechelinkach, a także równocześnie zacznie się

budowa nowej zadaszanej sceny letniej. Na otwarcie tego obiektu władze gminy Kosakowo zapraszają 19 lipca br. Tego samego dnia o godzinie 16.00 na scenie letniej w Mechelinkach odbędą się również wybory Małej Miss Lata.

Ale to tylko początek wakacyjnych (kulturalnych) przyjemności. Tradycyjny Festyn Kaszubski z gwiazdą wieczoru, którą będzie Reni Jusis, rozpocznie się 15 sierpnia w Rewie w trakcie odbywających się Dni Gminy Kosakowo. 16 i 17 sierpnia – tym razem w Kosakowie – publiczność bawić będzie się podczas Kosakowskiej Nocy Kabaretowej, w czasie której będzie okazja do zobaczenia występów kabaretu Raki. Ale to nie wszystko: gwiazdy, jakie będzie mogła zobaczyć publiczność w czasie sierpniowych koncertów, to niezwykle osobowości sceny muzycznej: Urszula i Weronika Korthals.

Nie należy zapominać, że ciepłe i płytkie wody Zatoki Puckiej stwarzają niepowtarzalną okazję do korzystania zarówno z kąpieli wodnych, jak i słonecznych. Od kilku lat prężnie działają na tym terenie szkoły żeglarskie, które szkolą i wypożyczają sprzęt amatorom sportów wodnych. Na terenie gminy odbywają się regaty żeglarskie.

Gdy zabraknie pogody, albo chęci do słonecznych kąpieli, warto rozejrzeć się po gminie Kosakowo, która kryje dużo atrakcji i niespodzianek. Na przykład kościół z unikatową drogą krzyżową z motywem obozu Stutthof. Warto również zobaczyć plebanię i zabudowania powstałe w dwudziestoleciu międzywojennym. Na terenie gminy nie brakuje też rezerwatów przyrody (Mechelińskie Łąki, Beka czy Czapla Siwa), a także unikatowego drzewostanu.



Atrakcje turystyczne w gdyńskim porcie

Tak jak w poprzednich latach także i w tym roku nie brakuje atrakcji turystycznych w gdyńskim porcie, gdzie można zobaczyć statki wycieczkowe z całego świata. Sezon zainaugurował pływający pod japońską banderą wycieczkowiec Asuka II.n.



Foto: T. Urbaniak

W zeszłym roku statki wycieczkowe cumowały w Porcie Gdynia aż 57 razy, przywożąc na swoich pokładach ponad 80 tysięcy gości. W tym roku liczba zawinąć nieznacznie się zmniejszy – do 52, zostanie to jednak zrekomensowane w inny sposób. Pasjonaci „pływających miasteczek” mieli okazję podziwiać najdłuższy statek pasażerski, jaki kiedykolwiek zacumował w polskim porcie. 18 czerwca do gdyńskich nabrzeży przybył „Celebrity Eclipse” – pływający pod maltańską banderą statek o długości 317 metrów (GT 121,878), wybudowany w 2010 roku. Wśród licznych atrakcji na pokładach luksusowego

statku znajdują się m.in. 3 baseny (w tym 1 kryty), luksusowe Aqua SPA, sklepy i butiki, restauracje, bary oraz The Lawn Club – dwa tysiące metrów kwadratowych przyszytych trawnika na najwyższym pokładzie – jedyna taka atrakcja na morzu – doskonałe miejsce na piknik lub gry na świeżym powietrzu: boje, krokiety lub mini golf. Pasażerowie mogą również skorzystać z pokazów wyrobu szkła ozdobnego „The Hot Glass Show”.

Dwoma najczęściej odwiedzającymi w tym roku Gdynię jednostkami będą: znana już z poprzednich sezonów AIDA Bella (9 zawinąć) oraz MSC Orchestra (9 zawinąć), która zawinie w tym roku do Portu Gdynia po raz pierwszy! Pływający pod banderą Panamy

MSC Orchestra ma 15 pięter pasażerskich i 4 załogowe, 292 m długości oraz 32 m szerokości. Operatorem i armatorem kolosa jest firma MSC Cruises. Restauracje, dyskoteki, baseny i jacuzzi, teatr, kasyno, kort tenisowy, trasa do joggingu oraz galeria sztuki to tylko część atrakcji luksusowego statku.

Zakończenie tegorocznego sezonu wycieczkowców w Porcie Gdynia nastąpi 27 września, kiedy to odwiedzi Gdynię ostatni z awizowanych statków, pływający pod banderą Bahama, Seven Seas Voyager.

Ciekawostka: średnia długość statków wycieczkowych awizowanych na ten sezon to 223,36 m, to o 18 metrów więcej, niż w zeszłym sezonie!

Nowy magazyn w gdyńskim porcie

W

maju przy ulicy Kontenerowej 27 w Gdyni nastąpiło uroczyste przekazanie do użytkowania nowego ma-

gazynu wysokiego składowania – najnowszej inwestycji Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A. Obiekt wybudowany został przez firmę Przembud Gdańsk S.A. W trakcie budowy nastąpił etap pozyskiwania najemców, dzięki czemu końcowe roboty mogły być realizowane zgodnie z ich potrzebami. Najemcy nowego magazynu to: Chiquita Poland Sp. z o.o., Agencja Celną COMPLEX SAD Małgorzata Sochaj, PEKAES S.A., Solid Logistics Sp. z o.o.

Magazyn wysokiego składowania usytuowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch terminali kontenerowych: BCT – Bałtyckiego Terminalu Kontenerowego oraz GCT – Gdynia Container Terminal. Wyjątkową lokalizację zapewnia także bliskość lotniska Gdańsk Rębiechowo, a czteropasmowa Estakada E. Kwiatkowskiego zapewnia dostęp do Obwodnicy Trójmiasta oraz Autostrady A-1. Bezpośredni dojazd do obiektu zapewniony jest z ul. Janka Wiśniewskiego i ul. Kontenerowej, a w przyszłości także z ul. Logistycznej. Obiekt o kubaturze 243 266 m³, powierzchni użytkowej 18 840 m² oraz powierzchni zabudowy 17 513 m² przystosowany będzie do prowadzenia usług logistycznych związanych z przyjęciem, kompletacją, składowaniem oraz dystrybucją towarów drobnicowych wysoko przetworzonych w opakowaniach z wyłączeniem ładunków niebezpiecznych.

Wcześniejszą inwestycją Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A. w zakresie powierzchni magazynowych była budowa magazynu wysokiego składowania

o powierzchni 8 tys. m² przy ulicy Kontenerowej 69 w Gdyni. Pod jego budowę oraz pod infrastrukturę niezbędną dla jego potrzeb przeznaczono teren o powierzchni ok. 14 tys. m². Bliskie stu procent wykorzystanie obiektu przez jego najemców, firmy Morska Agencja Gdynia i Terramar, potwierdziły potrzebę budowy na terenie Centrum Logistycznego Portu



Gdynia kolejnego magazynu, czego wynikiem jest ten wybudowany przy ul. Kontenerowej 27. Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A. dostrzega potrzeby rynku, dlatego też rozpoczyna już prace nad koncepcją nowego, kolejnego magazynu w obrębie Centrum Logistycznego, tym razem przy ul. Logistycznej.



Od lewej: wicemarszałek Wiesław Byczkowski, Krystyna Szambelańczyk - wiceprezes ZMP Gdynia, prezes ZMP Gdynia Janusz Jarosiński, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek i Walery Tankiewicz wiceprezes ZMP Gdynia.

Tuż, tuż... dziesięć nowych pociągów na torach Pomorskiej Kolei Metropolitalnej

Wicemarszałkowie województwa pomorskiego Ryszard Świliński i Czesław Elzanowski podpisali umowę z Centrum Unijnych Projektów Transportowych o udzieleniu województwu pomorskiemu dofinansowania na realizację projektu „Zakup 10 sztuk spalinowych zespołów trakcyjnych do obsługi Pomorskiej Kolei Metropolitalnej w Trójmieście” w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Na zdjęciu (od lewej) członek Zarządu Województwa Pomorskiego Ryszard Świliński, dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych Paweł Szaciłło, członek Zarządu Województwa Pomorskiego Czesław Elzanowski.



Przedmiotem projektu jest zakup dziesięciu spalinowych zespołów trakcyjnych – trzech dwuczłonowych i siedmiu dwuczłonowych. Wagony będą przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych, wyposażone w monitoring zewnętrzny i wewnętrzny, klimatyzację, a także przystosowane do przewozu rowerów (po sześć specjalnych uchwytów w każdym z pojazdów). Szyby w oknach bocznych i w drzwiach wejściowych będą zabezpieczone specjalną folią powleconą klejem akrylowym z filtrem UV, o właściwościach antygraffiti (zapobiegającą zarysowaniom i zadrapaniom

powierzchni szkła oraz odporną na działanie substancji żrących: rozcieńczonych kwasów i zasad). Pojazdy będą posiadały System Dynamicznej Informacji Pasażerskiej z monitorami LCD i wyświetlaczami LED oraz zostaną wyposażone w system automatycznego zliczania pasażerów.

– Inwestycja w tabor to zamiar pełnego wykorzystania infrastruktury powstającej obecnie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej i przede wszystkim zasadniczy krok w rozwoju aglomeracji trójmiejskiej – mówi wicemarszałek Ryszard Świliński. – Głównym celem przedsięwzięcia jest zwiększenie udziału przyjaznego środowisku transportu publicznego w obslu-

dze mieszkańców województwa, którym chcemy dać możliwość szybkiego przemieszczania się pomiędzy centrum aglomeracji a Portem Lotniczym im. Lecha Wałęsy w Gdańsku, a także nowymi dzielnicami – tzw. „górnym tarasem” Gdańska i Gdyni oraz subregionem Kaszub.

Planowany całkowity koszt realizacji projektu wynosi blisko 147 milionów złotych, natomiast wsparcie unijne z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko to 70 milionów złotych.

Obecnie trwa procedura przetargowa mająca wyłonić wykonawcę przetargu, który dostarczy te pojazdy w 2015 roku.

Małgorzata Pisarewicz

Miliony złotych na transport

Ponad 131 milionów złotych przeznaczył Urząd Marszałkowski na dofinansowanie projektów transportu publicznego w Trójmieście. Z funduszy europejskich powstaną m.in. węzły integracyjne dla Pomorskiej Kolei Metropolitalnej w Gdańsku. Sfinansowana zostanie również przebudowa ul. Chwarznieńskiej w Gdyni.



Umowy o dofinansowanie podpisane zostały przez marszałków Mieczysława Struka i Wiesława Byczkowskiego z prezydentami Gdańska i Gdyni 28 maja na wiadukcie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, przy przystanku „Brętowo”.

Projekty zostaną dofinansowane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. Umowa z miastem Gdańsk dotyczy realizacji projektu pn. „Gdański Projekt Komunikacji Miejskiej – etap IIIC” o wartości 160 080 738,65 złotych, zaś unijne dofinansowanie to 94 235 728,72 złotych. W ramach projektu planuje się budowę węzłów integracyjnych i infrastruktury towarzyszącej dla przystanków Pomorskiej Kolei Metropolitalnej: Brętowo, Jasień oraz Kiełpiniek. Planuje się także budowę dojazdów do przystanków Jasień i Kiełpiniek. Ponadto zaplanowano także przebudowę ponad 4 kilometrów torowiska tramwajowego w ul. Siennickiej i ul. Lenartowicza od ul. Elblaskiej do ul. Sucharskiego. Celem projektu

jest integracja podsystemów transportowych funkcjonujących na terenie trójmiejskiego obszaru metropolitalnego, a w szczególności systemu PKM z układem tramwajowym i autobusowym Gdańska. Projekt zostanie zrealizowany do czerwca 2015 roku.

Marszałkowie województwa podpisali również dwie umowy z władzami Gdyni. Pierwsza dotyczy realizacji projektu „Zwiększenie konkurencyjności transportu publicznego w Gdyni, dzięki przebudowie infrastruktury komunikacji zbiorowej wraz z zakupem nowoczesnego taboru”, którego wartość wynosi 38 794 760,97 złotych, zaś unijne dofinansowanie – 16 289 575,60 złotych. Projekt zakłada zwiększenie konkurencyjności transportu publicznego poprzez wydzielenie pasów ruchu dla pojazdów transportu publicznego w ciągu ul. Kiełkiej (o długości około 1 420 metrów) oraz w ciągu ul. Morskiej (o długości około 350 metrów), przebudowę 20 zatok komunikacji zbiorowej, modernizację placu postojowego przy zbiegu ul. Powstania Styczniowego i ul. Huzarskiej, zakup 30 nowoczesnych autobusów (w tym 15

autobusów zasilanych gazem CNG) oraz przeprowadzenie szkoleń dla kierowców i kontrolerów biletów. Celem projektu jest zwiększenie konkurencyjności usługowej oferty transportu miejskiego w stosunku do indywidualnego transportu samochodowego. Projekt zostanie zrealizowany do czerwca 2015 roku.

Druga umowa dotyczy dofinansowania przebudowy ul. Chwarznieńskiej w Gdyni na odcinku od granicy lasu Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego do zakrętu w rejonie skrzyżowania z ul. Gierdziejewskiego. W ramach przedsięwzięcia powstały dwie nowe jezdnie ul. Chwarznieńskiej o długości 643 metrów, a dotychczasowa ulica została przebudowana na odcinku 2 286 metrów. Przedsięwzięcie miało na celu poprawę spójności i efektywności komunikacyjnej systemu transportowego aglomeracji trójmiejskiej, poprzez rozbudowę układu drogowego, w celu usprawnienia jego powiązania z systemem krajowym i transeuropejskim. Wartość projektu to 30387 640,67 złotych, zaś unijne dofinansowanie to 20 591 503,86 złotych.

Małgorzata Pisarewicz

Hydrobudowa rozbuduje marinę w Gdańsku

4 czerwca 2014 roku odbyło się przekazanie firmie Hydrobudowa Gdańsk S.A., która wygrała przetarg, placu robót w Narodowym Centrum Żeglarstwa AWFIS w Gdańsku Górkach Zachodnich.



Hydrobudowa Gdańsk S.A. zajmie się drugim etapem rozbudowy mariny NCŻ AWFIS. Prace obejmą m.in. budowę pomostu stałego o długości 114,8 m z oświetleniem i mediami, wykonanie, dostarczenie i przycumowanie trzech pomostów pływających z wyposażeniem w punkty poboru wody i energii elektrycznej z oświetle-

niem, przebudowę przyczółka na połączeniu pomostu stałego z lądem.

Rozbudowa będzie współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej oraz z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi Priorytetowej 6. Turystyka

i dziedzictwo kulturowe, Działania 6.1. Infrastruktura wzmacniająca potencjał turystyczny.

Inwestycja ta jest realizacją zamierzeń nieżyjącego już dr. Krzysztofa Zawalskiego, patrona Narodowego Centrum Żeglarstwa AWFIS w Gdańsku Górkach Zachodnich – podkreśla rektor prof. dr hab. Waldemar Moska.

Zakończenie prac przewidziano na 31 marca 2015 roku.

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

tel. 58 522-11-11

58 342-90-36

24h 605-696-000



ZGŁOSZENIA SZKODY

MOŻNA DOKONAĆ W SIEDZIBIE NASZEJ FIRMY
wszystkie formalności związane z wynikią szkodą
załatwiamy w imieniu klienta

www.anro.info

[fb.com/anro.info](https://www.facebook.com/anro.info)

BLACHARSTWO

LAKIERNICTWO

BEZGOTÓWKOWE

naprawy samochodów ubezpieczonych

SAMOCODY ZASTĘPCZE

KOSMETYKA SAMOCHODOWA

ASSISTANCE 24h

GRZEJNIKI, POMPY CIEPŁA, PIECE AKUMULACYJNE

DobreGrzejniki.pl

Obsługujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO I CIEPŁO

AGENCJA HANDLOWA VSP
80-365 Gdańsk, ul. Czarny Dwór 6/10, tel./fax 58 558 45 80
www.dobregrzejniki.pl, e-mail: info@dobregrzejniki.pl



Doskonałe wyniki BCT

Bałtycki Terminal Kontenerowy (BCT) z siedzibą w Porcie Gdynia ma się dobrze, a właściwie bardzo dobrze.

Pierwsze trzy miesiące 2014 roku przyniosły wzrost poziomu przeładunków o jedną czwartą w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

W ubiegłym miesiącu tendencja ta utrzymała się – w porównaniu z kwietniem 2013 roku przeładowano o 26 proc. więcej kontenerów. Wynik przeładunków w pierwszych trzech miesiącach 2014 roku wyniósł 150 413 TEU wobec 119 824 w analogicznym okresie roku ubiegłego. W kwietniu zaś przeładowano 41 281 TEU wobec 32 697 w kwietniu 2013.

Zwiększaniu przeładunków towarzyszy największy w historii terminalu program inwestycyjny, prowadzony od 2012 roku. W jego ramach zakupione zostaną m.in. nowe suwnice, pozwalające na obsługę statków oceanicznych. Program obejmuje również modernizację placów składowych oraz zakup sprzętu przeładunkowego. Pozwoli to na zwiększenie w najbliższych latach potencjału przeładunkowego BCT z obecnych 750 tys. TEU rocznie aż do 1,2 mln TEU.

Inwestycjom tym towarzyszą projekty prowadzone przez Zarząd Morskiego Portu Gdynia – w ubiegłym tygodniu podpisano umowę na przygotowanie studium wykonalności modernizacji stacji Gdynia Port. W styczniu zaś sfinalizowano sprzedaż nabrzeża Gościnnego od Stoczni Marynarki Wojennej. Zakup był ostatnim krokiem do budowy nowej obrotnicy, która pozwoli Gdyni na przyjęcie statków o pojemności ok. 12 tys. TEU.

– Zakładamy, że MSC, mimo powstania aliansu P3, nie wycofa się w pełni z obsługi linii feederowych Gdynia – porty Morza Północnego – ocenia prezes BCT, Krzysztof Szymborski. I jeszcze dodaje: – Ponadto rozmawiamy z przedstawicielami aliansu G6 i istnieje szansa, że reaktywują oni jedną linię, zawieszoną w ubiegłym roku z powodu zmniejszenia obrotów towarowych Daleki Wschód-Europa.

Warto podkreślić przy okazji, że BCT w Gdyni jest jednym z największych terminali w rejonie Bałtyku i drugim co do wielkości terminalem kontenerowym w Polsce. Sprywatyzowany został w 2003 roku. Rekord w przeładunkach



odnotowano w 2007 roku, kiedy obroty BCT wyniosły 493 860 TEU. Roczne możliwości przeładunkowe sięgają 750 000 TEU, a potencjalna wydajność wynosi 1,2 mln TEU. Firma zatrudnia obecnie 282 pracowników i kontroluje 30 proc. polskiego rynku przeładunków kontenerowych.



Za rok będzie Gdyński Inkubator Przedsiębiorczości

17

czerwca br. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod rozpoczętą w marcu br. budowę Gdyńskiego Inkubatora

Przedsiębiorczości. Inwestycja, realizowana przez Fundację Gospodarczą, finansowana jest z funduszy unijnych, środków przekazanych przez miasto Gdynię oraz ze środków własnych fundacji. Zakończenie budowy zaplanowano na koniec maja 2015 roku.

Gdyński Inkubator Przedsiębiorczości (GIP) powstaje przy ul. Olimpijskiej 2 w Gdyni. Uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego pod jego budowę dokonali: wicemarszałek województwa pomorskiego – Wiesław Byczkowski, prezydent miasta Gdyni – Wojciech Szczurek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność – Piotr Duda oraz prezes zarządu Fundacji Gospodarczej – Irena Muszkiewicz-Herok.

W trzykondygnacyjnym budynku GIP o powierzchni 2,9 tys. m kw. miejsce na prowadzenie działalności gospodarczej znajdzie około 30-50 przedsiębiorców, których firmy działają krócej niż rok. Atutem GIP będą preferencyjne warunki najmu lokali i liczne dodatkowe usługi wspierające rozwój własny początkujących przedsiębiorców i dzięki temu rozwój firm, które prowadzą. W ramach GIP powstanie Multimedialne Centrum Rozwoju, w którym realizowane będą profesjonalne usługi dorad-



Wicemarszałek Wiesław Byczkowski i prezes Fundacji Gospodarczej Irena Muszkiewicz-Herok.

cze, szkoleniowe oraz coaching. W Inkubatorze utworzony zostanie Ośrodek Wspierania Innowacji, którego zadaniem będzie działalność na rzecz transferu wiedzy i technologii pomiędzy światem nauki i biznesu. GIP będzie oferował firmom innowacyjnym między innymi specjalistyczne usługi doradcze w zakresie branżowego coachingu i mentoringu, kojarzenia partnerów biznesowych, ochrony własności intelektualnej czy komercjalizacji pomysłów.

– Praca na placu budowy idzie pełną parą. To oznacza, że wkraczamy w najważniejszy etap realizacji projektu. Wkrótce rozpocznie się rekrutacja firm, które będziemy wspierali. Mamy starannie zaplanowane działania promocyjne, dzięki którym chcemy przyciągnąć odważnych ludzi, którzy z naszą pomocą stworzą nowoczesne i odpowiedzialne firmy – mówi Irena Muszkiewicz-Herok, prezes zarządu Fundacji Gospodarczej w Gdyni. – Od blisko 25 lat wspieramy rozwój przedsiębiorczości na Pomorzu. Mamy unikatowe doświadczenie, które pozwala nam dobrze określić potrzeby początkujących przedsiębiorców i dostarczyć im praktycznych rozwiązań, które pomagają wystartować w biznesie. W Gdyńskim Inkubatorze Przedsiębiorczości będziemy to zadanie realizowali jeszcze skuteczniej

niż dotychczas – dodaje prezes Muszkiewicz-Herok.

Inkubator będzie platformą, która pozwoli Fundacji rozwinąć działania realizowane na Pomorzu. – W ciągu 24 lat istnienia Fundacja wsparła tysiące przedsiębiorców i osób zamierzających rozpocząć działalność gospodarczą. Mamy zatem dużą bazę klientów, którzy uzyskali u nas wsparcie – mówi Irena Muszkiewicz-Herok. – Jestem przekonana, że również wśród nich będą chętni do skorzystania z oferty Inkubatora. Warto podkreślić, że są to osoby z Trójmiasta i okolic o bardzo zróżnicowanym doświadczeniu zawodowym i kwalifikacjach. Mamy świadomość, że w Trójmieście funkcjonuje już kilka podmiotów wspierających początkujących przedsiębiorców. Nasz Inkubator będzie uzupełniał ich ofertę.

Projekt „Budowa Gdyńskiego Inkubatora Przedsiębiorczości” jest finansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego „Infrastruktura dla Rozwoju Firm Innowacyjnych” w wysokości blisko 8 mln 800 tys. zł oraz ze środków miasta Gdyni w wysokości 3 mln zł. Fundacja Gospodarcza jako wkład własny wniosła do projektu 1 mln 200 tys. zł, w tym ponad 760 000 zł jako aport gruntu.



Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

amberexpo

Centrum Wystawienniczo-Kongresowe

przestrzeń możliwości



NOWOCZESNA POWIERZCHNIA

kompleksowa
obsługa wydarzeń



3 hale

12.000 m²



4 sale konferencyjne

1058 miejsc



6 pokoi VIP

ekskluzywna
przestrzeń



Restauracja

300 miejsc
catering



Amber Side
RESTAURANT & BAR



MTG | MIĘDZYNARODOWE
TARGI GDAŃSKIE SA

Gdańsk, ul. Żaglowa 11
sekretariat@mtgsa.com.pl

You Tube facebook

www.amberexpo.pl

Chcemy więcej

Zwycięzcy XIV „Festiwalu Dwa Teatry – Sopot 2014”



Wojciech Pszoniak otrzymał nagrodę specjalną Festiwalu Dwa Teatry

Foto: Marcin Majewski

Jak poinformowała Danuta Stenka, przewodnicząca jury oceniającego słuchowiska, jurorzy postanowili uhonorować tą nagrodą następujących twórców „Królowej i Szekspira”: Janusza Kukulę – za reżyserię, Krzysztofa Sielickiego – za adaptację oraz Marię Pakulnis za rolę królowej Elżbiety I.

W naszym teatrze wyobraźni potrafimy sobie wyobrazić, co czuje dywan, pod który zamiata się różne śmieci, mało tego, potrafimy nawet zagrać te śmieci. (...) Potrafimy sobie wyobrazić, co czują ludzie tak wymyślić, że na ich widok nawet pies nie szczeka, a potrafimy sobie to wszystko wyobrazić dlatego, że pracują z nami najwspanialszy aktorzy, pisarze, reżyserzy, muzycy – mówił, odbierając nagrodę Kukuła.

Spektakl Teatru Telewizji „Skutki uboczne” w reż. Leszka Dawida oraz słuchowisko „Królowa i Szekspir” w reż. Janusza Kukulę zdobyły Grand Prix XIV „Festiwalu Dwa Teatry – Sopot 2014”.

Zwycięzców Festiwalu ogłoszono podczas gali, która miała miejsce w Sheraton Hotel w Sopocie. O nagrody główne walczyło jedenaście ubiegłorocznych spektakli Teatru Telewizji oraz dwadzieścia jeden słuchowisk Teatru Polskiego Radia.

Gran Prix dla najlepszego spektaklu Teatru Telewizji przypadło w udziale spektaklowi „Skutki uboczne” Petra Zelenki, który wyreży-

serował Leszek Dawid. Werdykt wyraża tęsknotę za spektaklami powstającymi specjalnie dla Teatru Telewizji – powiedziała Maja Ostaszewska – przewodnicząca jury oceniającego spektakle telewizyjne.

Ostaszewska dodała też, że jury uhonoroowało tą nagrodą: Leszka Dawida za reżyserię, Annę Radwan za rolę Jany, Krzysztofa Stroińskiego za rolę Jerzego, Adama Ferencgo za rolę Jana, Magdalenę Czerwińską za rolę Ewy, Dawida Ogrodnika za rolę Hanki, Łukasza Gutta za zdjęcia, Katarzynę Sobańską i Marcela Sławińskiego za scenografię oraz Bartosza Straburzyńskiego za muzykę.

Ponieważ jest to mój debiut, często mnie tutaj pytano, czy chcę więcej. Myślę, że mówię w imieniu nie tylko swoim, ale wszystkich twórców: tak, chcemy więcej. Tłumy, które wi-

działem tutaj na projekcjach Teatru Telewizji świadczą o tym, że w tej potrzebie nie jesteśmy sami – powiedział m.in., odbierając nagrodę reżyser Leszek Dawid.

Oprócz Grand Prix w ramach festiwalu przyznano też nagrody w wielu innych kategoriach. Nagroda w kategorii reżyserii słuchowiska Polskiego Radia przypadła w udziale Dariuszowi Błaszczykowi za „Mistrza Manole”. Z kolei za najlepszego reżysera spektaklu Teatru Telewizji uznano Roberta Talarczyka za „Piątą stronę świata”.

Nagrodę za najlepszą rolę kobiecą w słuchowisku Polskiego Radia otrzymała Anna Cieślak za rolę w „Salome”, a identyczną nagrodę za występy w Teatrze Telewizji – Anna Seniuk za role w spektaklach „Udręka życia”, „Miłość na Krymie” i „Branicz”.

Nagrodę za najlepszą rolę męską w słuchowisku Polskiego Radia pt. „Andy” otrzymał Adam Woronowicz, a w Teatrze Telewizji – Jan Frycz za rolę w spektaklu „Miłość na Krymie”.

Natomiast Wojciech Pszoniak został wyróżniony Wielką Nagrodą Festiwalu „Dwa Teatry” za wybitne kreacje aktorskie w Teatrze Polskiego Radia i Teatrze Telewizji. Sopocka publiczność miała okazję zobaczyć go w monodramie „Belfer”.



Anna Cieślak – nagroda za rolę w słuchowisku „Salome.” Zdjęcie powiększyć



Maria Pakulnis i Danuta Stenka



Magdalena Czerwińska



Wojciech Pszoniak odbiera nagrodę



Grażyna Torbicka – dyżurna prezenterka Festiwalu

Dolomity wspomnień



Z Giuliano Carmignolą, jednym z najwybitniejszych skrzypków, który gościł ostatnio w Gdańsku i z Cappellą Gedanensis dał dwa koncerty (poprzedzone warsztatami gry na instrumentach barokowych) – rozmawia Sławomir Czalej

Przybyłeś na koncerty do Gdańska w atmosferze niedawnej kanonizacji Jana Pawła II. Sam wspominałeś o swoim spotkaniu z papieżem z „dalekiego kraju”...

Jakoś nie przestaję o nim myśleć. To było niedługo po jego wyborze na Stolicę Piotrową. W 1980 albo 1981 roku. Grałem wówczas koncert w Wenecji w teatrze La Fenice, byłem pierwszym skrzypkiem. Pamiętam, że był to fragment I symfonii D-dur Gustava Mahlera. Gościem honorowym był wówczas Jan Paweł II, a więc wszystkim nam towarzyszyły wielkie emocje. Kiedy zacząłem grać, nie patrzyłem absolutnie w nuty tylko w jego oczy, tak przez ramię. To było coś nieprawdopodobnego. Nigdy wcześniej nie widziałem tak skupionego

wzroku. W pewnym momencie nasze spojrzenia spotkały się ze sobą. To wydarzenie zapamiętam do końca życia.

Czy kiedykolwiek doszło do waszego spotkania?

– Niestety już nigdy. Tak jakoś wyszło w moim życiu, że od młodości jeżdżę na wakacje w Dolomity. I podobnie jak papież jestem wielkim miłośnikiem gór i jazdy na nartach. Tamtejsze widoki są oszałamiające. Ostatnio byłem na tzw. punto Rocca, gdzie znajduje się kaplica Matki Bożej Śnieżnej. To właśnie papież ją zainaugurował i poświęcił. Trzymam zdjęcia Jana Pawła II w komórce i często na nie patrzę, zwłaszcza gdy jestem w miejscach, które on odwiedzał.

Myślę, że jesteś nie tylko zafascynowany Janem Pawłem II, ale także nowym papieżem Franciszkiem. Szczerze mówiąc, rzadko się zdarza, żeby ktoś nosił papę jako tapetę w komórce. Już szybciej żonę, przyjaciółkę...

– To prawda. Ale to właśnie Florence, moja menedżerka, przysłała mi to zdjęcie. Muszę powiedzieć, że dla mnie jest to papież nadziei. Zwłaszcza w momencie, kiedy Kościół przechodzi trudne sprawy... Podczas konklawe modliłem się, żeby kolejnym papieżem nie został Włoch. Mówiłem: tylko nie Bertone, Bagnasco albo Scola. Nikt z kurii rzymskiej. Jak spojrzę czasem na to zdjęcie, daje mi siłę do działania. Wydaje mi się, że wszystko jest możliwe.

Vivaldi, którego twórczość bardzo lubisz, urodził się niedaleko Ciebie, w Wenecji. To Twój ulubiony kompozytor?

– Pamiętam, że jako mały chłopiec – miałem może dziesięć, jedenaście lat – byłem z ojcem w przepięknej Bazylice Matki Boskiej Większej (Santa Maria Maggiore w Trewizo – przyp. S.C.) na koncercie. Otóż ojciec, który grał profesjonalnie na skrzypcach, zgromadził grupę zapaleńców: lekarzy, adwokatów, ludzi, którzy pewnie byli trochę dyletantami muzycznymi, ale muzykę kochali. Byli oczywiście skrzypce, altówki, wiolonczela i zespół zagrał wówczas

m.in. właśnie Vivaldiego. Pamiętam, że był wieczór, a zapalone świece i atmosfera kościoła przepełniona zapachem kadzidła, także modlitwy, to była mistyka. W tym pomieszczeniu muzyka włoskich kompozytorów – pamiętam, był jeszcze Corelli – zrobiła na mnie wrażenie trudne do opisanie słowami. Później, kiedy byłem już uczniem Luigiego Ferro w Konserwatorium Weneckim i sam już wykonywałem włoskich mistrzów, często wracałem myślami do tego wydarzenia.

Domyślałem się, że Luigi Ferro też pomógł Ci zrozumieć Vivaldiego?

– Absolutnie, bez wątplenia. Miałem wiele szczęścia, ponieważ mój wenecki mistrz należał do najlepszych interpretatorów weneckiego kompozytora. To m.in. on odkrył go dla świata, występując w słynnym zespole I Virtuosi di Roma, założonym po II wojnie światowej na przełomie lat 40. i 50. przez słynnego Renato Fassano. Grupa dokonała monumentalnej edycji wszystkich jego koncertów dla wydawnictwa Ricordi. Później, w latach 70. sam rozpocząłem współpracę z tą grupą, zastępując w niej po dwóch latach mojego mistrza.

W którym kraju publiczność najlepiej odbiera Twoją grę? Czy w Japonii odbiór jest



inny niż na przykład w Europie?

– Nie. Publiczność bowiem dzieli się na tych, którzy muzykę kochają, czują wewnętrzem, sercem, bądź też nie. I tak naprawdę nie ma znaczenia gdzie się gra. To jest tak uniwersalna forma przekazu, że pokonuje nawet różnice cywilizacyjne i kulturowe.

A współpraca z muzykami? Jakieś szczególne doświadczenie?

– Zależy. Faktem jest, że są wydarzenia, których się nie zapomina, do których się wraca. Pamiętam występy w Paryżu czy też z orkiestrą niemiecką w Kolonii. Ich stosunek do pracy

powodował, że czułem się uprzywilejowany, iż mogłem z nimi pracować. Wspominam także niektóre projekty dyskograficzne. Tu na myśl przychodzi mi znakomita współpraca chociażby z Orkiestrą Mozart. Z samej muzyki barokowej nie sposób nie wymienić znakomitego cymbalisty Andrei Marcona, mojego przyjaciela, założyciela i dyrygenta Weneckiej Orkiestry Barokowej (Venice Baroque Orchestra). Ale pomijając profesjonalnych muzyków i tego typu doświadczenia, chcę powiedzieć o czymś zupełnie innym. Otóż grałem kiedyś Brahmsa dla więźniów z ciężkiego więzienia koło Sieny. Byłem wtedy pierwszy rok wykładowcą muzyki w Akademii Chigiana w tym mieście. Więzienie z maksymalnymi zabezpieczeniami dla szczególnie groźnych przestępców. Kiedy patrzyłem na ich twarze, tak jakoś ciężko było, do tego stopnia, że gdy skończyłem grać, byłem nieprzytomny! Zmęczenie sięgnęło zenitu.

Współpracowałeś już także z polskimi grupami, m.in. z Capellą Cracoviensis, a w Gdańsku jesteś po raz pierwszy. Wyglądasz na dość zmęczonego po próbach z naszą Cappellą...

– No, dzisiaj było pięć godzin. Instrumenty barokowe i wasi muzycy są, niestety, wymagający... (śmiech). Ale postępy idą bardzo szybko. Same instrumenty, które niedawno pozyskaliście, też są na naprawdę wysokim poziomie. ●

REKLAMA



GDANSKA
RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy



Autorytety o wartościach w biznesie i na uczelni

Czy etyczny biznes jest możliwy? Czy społeczna odpowiedzialność biznesu to tylko moda, czy firmy dojrzały już do tego, by traktować ją poważnie? Na te i wiele innych pytań próbowali odpowiedzieć uczestnicy konferencji pt. „W poszukiwaniu wartości” zorganizowanej przez Wydział Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, Gdański Klub Biznesu. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął prof. dr hab. Henryk Krawczyk, rektor Politechniki Gdańskiej



Wieczór z ekonomią zainaugurował prof. Andrzej Koźmiński (Akademia Leona Koźmińskiego), który na podstawie pogłębionych wywiadów z 29 wyróżniającymi się polskimi liderami, reprezentującymi środowiska przedsiębiorców, polityki, władz samorządowych, instytucji kultury i instytucji kościelnych, badał ich dominujące cechy i predyspozycje. – Prawdziwe przywództwo nie jest możliwe bez odwołania się do emocji i wartości. Nie może być przywódcą osoba, która nie potrafi wzbudzić emocji, odwołać się w swoich działaniach do wartości. Prawdziwymi przywódcami nie bywają ludzie, którzy działają tylko w swoim interesie – mówił.

O tym, że w uzależnionym od pieniądza i szybkiego zysku świecie narasta konieczność odnoszenia się do wartości, mówił ks. dr Krzysztof Niedałowski:

– Wiele uwagi poświęca się kodeksom praw człowieka – to oczywiście dobrze. Ale czy nie powinniśmy też zastanowić się nad powinnościami, np. samoograniczeniem, umiarem, zaangażowaniem. Celu życia nie należy szukać w sobie, trzeba mieć go poza sobą, bo szczęście to produkt uboczny czynienia dobra. Mówimy: nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe.

Warto to odwrócić i powiedzieć: czyn drugiemu tak, jakbyś chciał, by on tobie czynił.

Nad wartością kodeksów etyki zastanawiał się dr Bolesław Rok (Centrum Etyki Biznesu Akademii Koźmińskiego):

– Firmy coraz częściej mają kodeksy etyki. Ale czy posiadanie kodeksu oznacza działanie według zapisanych w nim zasad? Prawda jest taka, że zwykle firmy chętnie się nimi chwala, ale zarówno kadra menedżerska, jak i pracownicy udają tylko, że ich przestrzegają.

Zlikwidować sytuację pokusy

Zdaniem prezesa Andrzeja Biernackiego (Ekolan) zasady spisane w firmowych kodeksach etyki nie działają: – Dylematy menedżera są odmienne od pytań, które stawiają sobie w pracy pracownicy. Problemem jest też to, że często w firmach próbuje się naprawiać wszystko na raz, jednocześnie zajmując się wieloma problemami. Tak się nie da. Trzeba zająć się jednym zagadnieniem, problemem, a kiedy systemowo się go rozwiąże, przejść do następnego. W naszej firmie, na przykład, zajęliśmy się najpierw niezwykle ważnym w branży budowlanej bezpieczeństwem. Potem przyszedł czas na kolejne.

Prof. Andrzej Blikle (Inicjatywa Firm Rodzinnych) podkreślał, że aby działać w biznesie etycznie, trzeba zlikwidować sytuację pokusy:

– Nie twórzmy sytuacji, w której trzeba

wybrać między zyskiem a wartością. Celem firmy jest tworzenie pożytku dla wszystkich interesariuszy: dobra płaca i warunki pracy dla pracownika, dobry produkt i obsługa dla klienta, zysk dla właściciela itd. Moim zdaniem jednym z najbardziej demoralizujących systemów jest system premiowy i prowizyjny. Rywalizacja o jak najlepszy wynik, zamiast współpracy działa na szkodę firmy. W mojej firmie zlikwidowałem premie i prowizje. Ich uśrednioną wartość dodałem pracownikom do pensji, wyjaśniając im, że wartość firmy i jej wynik budujemy wszyscy, wspólnymi siłami. Wiedzą, że gdy ten wynik będzie dobry, firma się z nimi podzieli.

Zdaniem panelistów podejście prezentowane przez prof. Blikle jest możliwe i skuteczne w niewielkich firmach. Korporacji bronili Adam Żołnowski (DCT Gdańsk) i Marek Pietruszewski (ZMP Gdańsk), wskazując, że duże firmy coraz częściej podchodzą z troską do środowiska naturalnego i dbają o pracowników: – Zwracamy uwagę nie tylko na oddziaływanie środowiskowe na nasze najbliższe otoczenie, przyglądamy się też całemu łańcuchowi logistycznemu, dbając, by określone wymogi były spełniane przez każde jego ogniwo. Dbamy o rozwój pracowników, wspieramy ich w ich dążeniach i ambicjach.

Agencja Words&Co



95 lat

Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług w Gdańsku
jest kontynuatorem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu
powołanego w dniu 27 listopada 1919 roku w Grudziądzu.

Związek Towarzystw Kupieckich był najważniejszym zrzeszeniem gospodarczym na Pomorzu, reprezentującym cały handel pomorski, którego powołanie stanowiło milowy krok w dziedzinie organizacji handlu. Związek zajmował się wieloma problemami, a w szczególności obroną zawodu kupieckiego, szeroko pojętą pomocą w sprawach podatkowych oraz kredytami dla kupiectwa. 18 listopada 1945 roku w Bydgoszczy zarząd podjął uchwałę o podziale związku na: pierwszy – z siedzibą w Bydgoszczy, drugi – dla województwa gdańskiego z siedzibą w Gdyni. Zjazd Kupiectwa województwa gdańskiego obradował w Gdyni 9 grudnia 1945 roku, na którym powołano Związek Zrzeszeń Kupieckich z siedzibą w Gdyni. Dzień ten od tamtej pory nazywany jest Dniem Kupca.

Przełom XX i XXI wieku to nowy rozdział w historii Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług w Gdańsku. Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług w Gdańsku jest samorządową organizacją społeczno-zawodową osób fizycznych i prawnych prowadzących działalność gospodarczą. Zrzeszenie działa na podstawie ustawy z dnia 30 maja

1989 roku, ustawy z dnia 23 maja 1991 roku o organizacjach pracodawców oraz Statutu WZHiU. Większość członków Wojewódzkiego Zrzeszenia to na ogół małe firmy prowadzone przez rodziny. Organizacja zrzesza także wyspecjalizowane zakłady usługowe, kancelarie i biura realizujące zadania na rzecz społeczności lokalnej. W ramach Zrzeszenia działają biura rejonowe w Gdańsku, Kartuzach, Kościerzynie, Sopocie, Starogardzie Gdańskim, Tczewie, Wejherowie i Władysławowie.

Od roku 2001 w Wojewódzkim Zrzeszeniu Handlu i Usług w Gdańsku utrzymywany jest system jakości zgodny z międzynarodową normą ISO 9001:2008. W celu stworzenia najkorzystniejszych warunków do zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług w Gdańsku oferuje pomoc doradczą i szkoleniową w zakresie prawnym, organizacyjnym, podatkowym i finansowym. Działania te mają na celu umocnienie marki polskich produktów i usług, a co za tym idzie wzrost konkurencyjności sektora małych i średnich przedsiębiorstw na wspólnym rynku europejskim.

Ekskluzywnie w Vivadental



Klinika VIVADENTAL była gospodarzem FORUM KOBIET BIZNESU poświęconego współczesnemu wizerunkowi kobiety, która coraz silniej zaznacza swoją obecność w życiu publicznym i zawodowym. Promienny uśmiech, piękno, estetyka i kult ciała oraz wynikająca z tego silna osobowość to najlepsza wizytówka Polki XXI wieku. Spotkanie upiększył wernisaż autorski prac artystek z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, które swoimi grafikami, rzeźbami i obrazami doskonale wpisały się w nowoczesną architekturę kliniki VIVADENTAL i podkreśliły jej wyjątkowy i imponujący styl.

Galę otworzyła Elżbieta Hass-Darnowska, przewodnicząca Forum Kobiet Biznesu Pracodawców Pomorza i Międzynarodowego Forum Kobiet Oddział Pomorski wraz z gospodynią Violetą Szycik, prezes zarządu VIVADENTAL Sp. z o.o.

VIVADENTAL, egzemplifikując swoistą subkulturę płci pięknej, przygotował ekskluzywny program, w którego ramach panie miały

możliwość nieograniczonego dostępu zarówno do lekarzy VIVADENTAL, jak i do jego partnerów, z którymi na co dzień współpracuje, spełniając najśmielsze marzenia pacjentów o zmianie własnego wyglądu. Wszystkie zabiegi w trakcie Forum były nieodpłatne.

Panie z zainteresowaniem wysłuchały wykładów dr n. med. Violety Szycik na temat najnowocześniejszych metod leczenia stomatologicznego, a w tym implantologicznego i protetycznego. Następnie korzystały z porad lekarzy specjalistów VIVADENTAL, kompleksowego badania uzębienia i konsultacji stomatologicznych oraz diagnostyki radiologicznej przeprowadzanej ultranowoczesnym tomografem komputerowym New Tom 5G. Komplementarne uzupełnienie ducha pięknego i zdrowego uśmiechu

Promienny uśmiech, piękno, estetyka i kult ciała oraz wynikająca z tego silna osobowość to najlepsza wizytówka Polki XXI wieku.

stanowiły prezentacje najnowszych szczotek do zębów Firmy PHILIPS SONICARE oraz past do zębów SENSODYNE.

Panie poddawały się badaniom oczu, które przeprowadzała Firma Laguna Medical z Gdyni specjalizująca się w nieinwazyjnych metodach korekty wad wzroku.

Nie obyło się bez tak popularnego w ostatnich latach tematu odchudzania. Firma BODY ESTETICA rekomendowała nieinwazyjną metodę zabiegową odchudzania poprzez zamrażanie tkanki tłuszczowej, która w efekcie zostaje wydalona z organizmu. Natomiast NATUR HAUSE proponował zastosowanie inteligentnej diety odchudzającej, oczyszczającej i antycellulitowej. Zdrowy tryb życia nie może się obyć bez ruchu i aktywności sportowej, do



czego zachęcał jeden z najdłużej działających najpopularniejszy w Trójmieście klub fitness – TIGER GYM.

Kult pięknego ciała to masaże i zabiegi upiększające, relaksacyjne, ujędrniające, nawilżające i rozjaśniające, które oferowali partnerzy VIVADENTAL – Instytut Kosmetyczny EVIS, SPA HANZA oraz EXCELLENTQ z wykorzystaniem unikatowych kosmetyków światowych liderów, takich jak LARENS, Biologique Recherche oraz M.Pikaut. EXCELLENTQ przedstawił swoją propozycję fryzjerstwa artystycznego i rytuału pielęgnacyjnego włosów przygotowanego specjalnie dla najbardziej wymagających kobiet.

Kulminacyjnym momentem było losowanie atrakcyjnych nagród, które odpowiadały ekskluzywnemu charakterowi Forum Kobiet Biznesu, w którym wzięło udział ponad 80 pań, imprezy przygotowanej przez kobiety i kobietom poświęconej. Nagrodami było m.in. leczenie implantologiczne wraz z odbudową protezyczną, zabieg eliminujący tkankę tłuszczową oraz zabiegi kosmetyczne na twarz.



Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego istnieje już 15 lat

Wierni swojej Alma Mater

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego powstało z inicjatywy absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UG 21 czerwca 1999 roku, zostało zarejestrowane 24 kwietnia 1999 roku. Funkcję kanclerza, prezesa zarządu pełni doc. dr Henryk Lewandowski, wykładowca w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku, wiceprezesem jest Krzysztof Hildebrandt, prezydent Wejherowa, sekretarzem Murka Sykora, skarbnikiem Eligiusz Michałek, drugim prokanclerzem Sławomir Grześkowiak. Do organizacji może należeć absolwent każdego kierunku, większość jednak to prawnicy. Głównym celem stowarzyszenia jest utrzymywanie i zacieśnianie więzi między osobami legitymującymi się dyplomem UG a uczelnią, integracja środowisk inteligentnych, pielęgnowanie tradycji i historii uniwersytetu, popularyzacja etosu nauk uniwersyteckich.

– Nie staramy się za wszelką cenę przyciągnąć do stowarzyszenia wielkich ludzi biznesu czy polityki, pragniemy skupić się na integrowaniu klasy średniej – mówił kanclerz kapituły stowarzyszenia Henryk Lewandowski.

Stowarzyszenie bierze czynny udział w organizowaniu oprawy uroczystości akademickich, jubileuszy oraz inauguracji roku akademickiego. W czasie inauguracji członkowie stowa-



Kanclerz SAUG doc. dr Henryk J. Lewandowski w towarzystwie Rektorów Uniwersytetów Polskich

rzyszenia występują w specjalnych strojach. Na cyklicznych spotkaniach absolwentów poruszana jest szeroka gama tematów – od spraw społecznych, kulturowych po polityczne. Dyskutuje się o problemach absolwentów i potrzebach uniwersytetu, wszak dawna Alma Mater pozostaje im bliska, chociaż ukończyli studia kilka, kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat temu. Pod koniec roku akademickiego tradycją stały się spotkania w formie wyjazdów – tzw. majówki lub czerwcówki. Spotkania przebiegające w przyjacielskiej atmosferze or-

ganizowane są również w prowadzonej przez Marię Lewandowską, żonę kanclerza, Restauracji Gdańskiej.

Przed kilkoma laty podczas Federacji Stowarzyszeń Absolwentów w Krakowie z inicjatywy absolwentów UJ Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego nawiązało porozumienie ze Stowarzyszeniem Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaowocowało to nawiązaniem szczególnej więzi Gdańska z Krakowem.

B.M



Kapituła w orszaku na gdańskiej Satrówce



Członkowie założyciele SAUG – rok 1991

*Sprawdź dziś, jak wygląda stomatologia przyszłości
i korzystaj z leczenia u profesjonalistów.*

*Zapraszam do moich Klinik
Dr n. med. Violetta Szycik
Specjalista chirurgii stomatologicznej
Lider umiejętności implantologicznych*

- Luksusowe warunki leczenia
- Wszystkie dziedziny stomatologii
- Implanty z dożywotnią gwarancją
- Tomografia komputerowa New Tom 5G
- Leczenie w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym

VIVADENTAL
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE



GDAŃSK - ALEJA ZWYCIĘSTWA 48

58 / 346-15-66

503-503-506

www.vivadental.pl

CEOC[®]

CENTRAL EUROPEAN OSSEOINTEGRATION CENTRE
KLINIKA IMPLANTOLOGII STOMATOLOGICZNEJ



SOPOT - HAFFNERA 6 - Krzywy Domek - II piętro

58 / 55-55-210

www.ceoc.pl

BALTIQ PLAZA – galeria na ogrodzeniu

Wicemarszałkowie województwa pomorskiego Ryszard Świlski i Czesław Elzanowski podpisali umowę z Centrum Unijnych Projektów Transportowych o udzieleniu województwu pomorskiemu dofinansowania na realizację projektu „Zakup 10 sztuk spalinowych zespołów trakcyjnych do obsługi Pomorskiej Kolei Metropolitalnej w Trójmieście” w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.



Czy ogrodzenie terenu budowy może stać się miejską atrakcją? Okazuje się, że tak. Takie właśnie ogrodzenie stanęło przy ul. Świętojańskiej 43 i 45, gdzie ruszyła budowa zespołu mieszkaniowo-usługowego BALTIQ PLAZA.

Ogrodzenie tej flagowej gdyńskiej inwestycji przybrało formę eleganckiej galerii miejskiej. Pozwala przechodniom bliżej poznać charakter Gdyni i wyobrazić sobie, jak będzie wyglądał skwer po zakończeniu inwestycji. Projekt graficzny nawiązuje do kampanii promocyjnej BALTIQ PLAZA, odwołującej się do ulicy Świętojańskiej i jej znaczenia dla kulturalnego, kulinarnego i kupieckiego życia miasta oraz kunsztownej modernistycznej architektury: Świętojańska Qultowa, Qulturalna, Qulinar-na, Qupiecka, Qunsztowna. Słowem ulica ze znakiem jakości Q.

Świętojańska to reprezentacyjna ulica miasta. Zależy nam na tym, by oprócz minimalizowania niedogodności związanych z budową w centrum miasta, zadbać o estetykę tego miejsca, tworzyć wartości i atrakcyjną wizualnie przestrzeń. I oczywiście, by każdy prze-

chodzić miał dowiedzieć się, co tu powstaje i jak to ważne dla gdyńian miejsce będzie się prezentowało w niedalekiej przyszłości – mówi Adam Małaczek, prezes zarządu Moderna Investment, która jest inwestorem BALTIQ PLAZA.

Chociaż zakończenie budowy planowane jest na przełomie roku 2015 i 2016, już dziś zainteresowanie klientów oferowanymi w BALTIQ PLAZA lokalami jest ogromne.

Zainteresowanie naszą inwestycją rozpoczęło się, zanim jeszcze ekipa budowlana wbiła w ziemię pierwszą łopatę. Sprzedaż ruszyła w kwietniu br., a do dziś podpisaliśmy już umowy dotyczące sprzedaży 30 proc. całej powierzchni budynku, czyli ponad 3 tys. m kw. Obecnie prowadzimy zaawansowane rozmowy z klientami, którzy zamierzają kupić kolejne 40 proc. Odnosnie lokali usługowych zainteresowanie jest tak duże, że powstała lista klientów oczekujących na zakup i chcących podpisać umowy – spotkania z najemcami będziemy prowadzili w czerwcu. – mówi Adam Małaczek, prezes zarządu Moderna Investment. – Byliśmy i jesteśmy przekonani, że BALTIQ PLAZA będzie sukcesem, bo to jedyna inwestycja

przy ulicy Świętojańskiej, która w samym sercu miasta zapewnia wysokiej klasy apartamenty i pomieszczenia handlowe i usługowe. Jednak nawet nas pozytywnie zaskoczyła skala zainteresowania potencjalnych klientów.

BALTIQ PLAZA to dwubrytowy budynek połączony dwiema podziemnymi kondygnacjami, architektonicznie nawiązujący do gdyńskiego modernizmu. Na poziomie drugim powstanie wielostanowiskowa hala garażowa, na poziomie pierwszym zaplanowano również miejsca postojowe oraz lokale usługowe. Na pozostałych kondygnacjach znajdują się komfortowe mieszkania, luksusowe apartamenty oraz powierzchnie zaprojektowane z myślą o usługach i biznesie. Plac pomiędzy północną i południową częścią budynku tworzy patio. Zaplanowano tu kawiarnię, restaurację i lokale usługowe. Architekci zadbali również o małą architekturę: ławki, klomby, schody przykryte częściowo kaskadą zieleni.





Nasza misja: Ciągły rozwój celem sprostania oczekiwaniom naszych obecnych oraz przyszłych Klientów, a także przygotowania na nowe wyzwania na zmiennym rynku stalowych produktów dopasowanych do potrzeb.

Tłumy pielgrzymów na Kalwarii Wejherowskiej

Ponad sześć tysięcy pielgrzymów modliło się na odpuscie Wniebowstąpienia Pańskiego, który odbywał się w Wejherowie w kościele klasztorным oo. Franciszkanów i w Kalwarii Wejherowskiej. Sumie odpustowej na Golgocie przewodniczył prowincjał o. Filemon Janka.



Witając pielgrzymów i gości przybyłych na Święte Góry, kustosz Kalwarii Wejherowskiej o. Daniel Szustak powitał tradycyjnie prezydentów Wejherowa z Krzysztofem Hildebrandtem na czele, którzy zawsze uczestniczą w uroczystościach religijnych i pod tym względem dla wielu mogą być przykładem.

W swojej homilii o. Filemon Janka mówił o znaczeniu kanonizacji papieża Jana Pawła II dla ruchu religijnego w Polsce i na świecie. Odnosił się również do ważnego wydarzenia, jakim były uroczystości na wejherowskim rynku związane z obchodami piętnastej rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej

Wejherowskiej Uzdrawienia na Duszy i Ciele, które zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel Watykanu ks. abp Jose Rodriguez Carballo, sekretarz kongregacji ds. instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, przełożony wszystkich zakonów na świecie.

W odpuscie Wniebowzięcia Pańskiego uczestniczyły głównie pielgrzymki z południowych Kaszub, a więc wierni m.in. z Kościerzyny, Kartuz, Przodkowa, Żukowa, Grzybna, Oliwy, Szemuda, Gdyni, Gdańska, Kielna, Koleczkowa, Lini, Strzeczka, Luzina, Sychowa, Zwartowa, Choczewa, Nowego Dworu Wejherowskiego, Bolszewa i Gościcina. Warto podkreślić, że najstarsza pielgrzymka z Gdańska Oliwy przybyła na Kalwarię Wejherowską po

raz 346, a pielgrzymka z Kościerzyny po raz 340. Pewną ciekawostką jest to, że już po raz kolejny do Wejherowa na odpust przybyła na rowerach pielgrzymka z Sierakowic. Do tej formuły dołączyli w tym roku pielgrzymi z Łebuni, którzy też przyjechali na rowerach. Artystyczną oprawę dla odprowadzanej sumy odpustowej zapewniły orkiestry parafialne i połączone chóry kaszubskie, którymi w trakcie nabożeństwa dyrygował Tomasz Fopke. Po zakończeniu sumy nastąpiło zegnanie pielgrzymek połączone z pokłonami feretronów i dźwiękach orkiestr dętych. Ten spotykany tylko na Kaszubach zwyczaj z zainteresowaniem obserwowało wielu mieszkańców Wejherowa i okolic, nierzadko robiąc zdjęcia i kręcąc filmy.





www.port.gdynia.pl

QULTOWA

KAŻDE WYJĄTKOWE MIASTO
MA SWOJĄ ULICĘ KULTOWĄ,
NA KTÓREJ KONCENTRUJE
SIĘ JEGO KULTURALNE, KU-
PIECKIE, KULINARNE ŻYCIE.

W GDYNI TAKĄ ULICĄ JEST
ŚWIĘTOJAŃSKA.

To tu powstanie nowoczesna inwestycja
BALTIQ PLAZA.

Zaprojektowane w duchu modernizmu
gdyńskiego, dwie bryły budynku
wkomponują się w przestrzeń ulicy
i skweru, tworząc dwupoziomowe
patio z otwartym placem pełnym
zieleni.

Na 8 kondygnacjach znajdują się
mieszkania, apartamenty, lokale
biurowe, usługowe i dwupoziomowy
parking.

BALTIQ PLAZA wyznacza nowy
kierunek rozwoju miasta.

BALTIQ
P L A Z A

BALTIQ.PL

